Redakcja Tel. 138.23, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok IX. Nr. 263 — Łódź, sobota 23 września 1933 r.

Krwawe zajścia na ulicach Hawany.
Ucieczka obywateli amerykańskich.

Nowy Jork, 23 września. (Tel. wł.) Położenie na Kubie zaostrzyło się w dalszym ciągu. Na ulicach Hawany doszło

do poważnych starć.

Celem wzmocnienia sił policyjnych miasta przebiegają dorożki samochodowe, obsadzone przez żołnierzy. Obywatele amerykańscy mieszkający w głębi kraju, schronili się na amerykańskie okręty wojenne. W wielu miastach i miasteczkach w głębi kraju wybuchła epidemja malarji, z którą walka wskutek fatalnego stanu sanitarnego, jest niemal beznadziejna.

Przemytnicy uszkodzili semafor kolejowy.
Niezwykły podstęp na linji Dziedzice-Zabrzeg.

Katowice, 23 września.

Na linji kolejowej Dziedzice — Zabrzeg uszkodzony został semafor kolejowy i przez nieustalonych sprawców ustawiony na sygnał „stój". Ci sami sprawcy opuścili latarnię w semaforze. co utrudniało **normalny ruch kolejowy.**

O godz. 20 min. 40 pociąg osobowy, zdążający z Chybia do Dziedzic, musiał wobec tego na tem miejscu zwolnić bieg i dopiero przy pomocy ręcznych sygnałów sprowadzony został przez służbę kolejową (która w ostatniej chwili zauważyła uszkodzenie), na stację w Dziedzicach.

W związku z tem tak władze kolejowe jak i policyjne wszczęły natychmiast energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców sabotażu kolejowego, który mógł za sobą pociągnąć

fatalne skutki.

Istnieje przypuszczenie, że uszkodzenia semaforu dopuścili się miejscowi przemytnicy, którzy chcieli zmusić maszynistę do zwolnienia biegu pociągu, pragnąc w ten sposób umożliwić jadącym przemytnikom... wyskakiwanie.

Dotychczasowe dochodzenia nie dały jeszcze żadnego rezultatu.

70-letni rejent na ławie oskarżonych.
700 zł. grzywny za niedokładne księgi.

Częstochowa, 23 września. — Sąd Grodzki po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie miejscowego rejenta Józefa Grzędzińskiego, oskarżonego o to, że w latach 1929—1931 wykazywał mniejsze sumy obrotu, niż miał istotnie, powstrzymując się

od księgowania sum,

wpłaconych przez klientów na koszty zawiadomień o proteście.

Niedokładności te wykrył buchalter skarbowy Stefan Paluchowski, w wyniku czego rejent Grzędziński postawiony został w stan oskarżenia z art. 105 i 106 Ustawy o Państwowym Podatku Przemysłowym za prowadzenie w książkach zapisów niezgodnych z rzeczywistością. Jednocześnie postawieni zostali w oskarżenia jego były dependent Józef Barylski i obecny Tadeusz Anzorge.

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Apołłow, rejenta Grzędzińskiego bronił mec. Bogobowicz, obu zaś dependentów mec. Gruszczyński.

Sprawa ze względu na osoby oskarżonych, zwłaszcza zaś przeszło 70-letniego starca rejenta Grzędzińskiego, obudziła

duże zainteresowanie.

Przewód sądowy znacznie złagodził ostrze oskarżenia, które zarzucało rejentowi ukrycie kilkudziesięciu tysięcy zł. Jednakże obrońcy oskarżonego udało się udowodnić, że suma 24 tysięcy za rok 1929 podpada już pod przedawnienie, następnie w toku przewodu sądowego odpadły również niektóre sumy.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący rejenta Grzędzińskiego na 700 zł. grzywny. Co dotyczy pozostałych dwóch oskarżonych, sąd postanowił sprawę ich przekazać urzędowi prokuratorskiemu w celu sformułowania oskarżenia z art. 667 dawnego K. K.

MILJON ZŁOTYCH.

Warszawa, 23 września. Główna wygrana 5 klasy Loterji Państwowej w kwocie miljona złotych padła na nr. 129512 (Lwów).

Ostrą i mroźną zimę
przepowiadają wileńscy wieśniacy

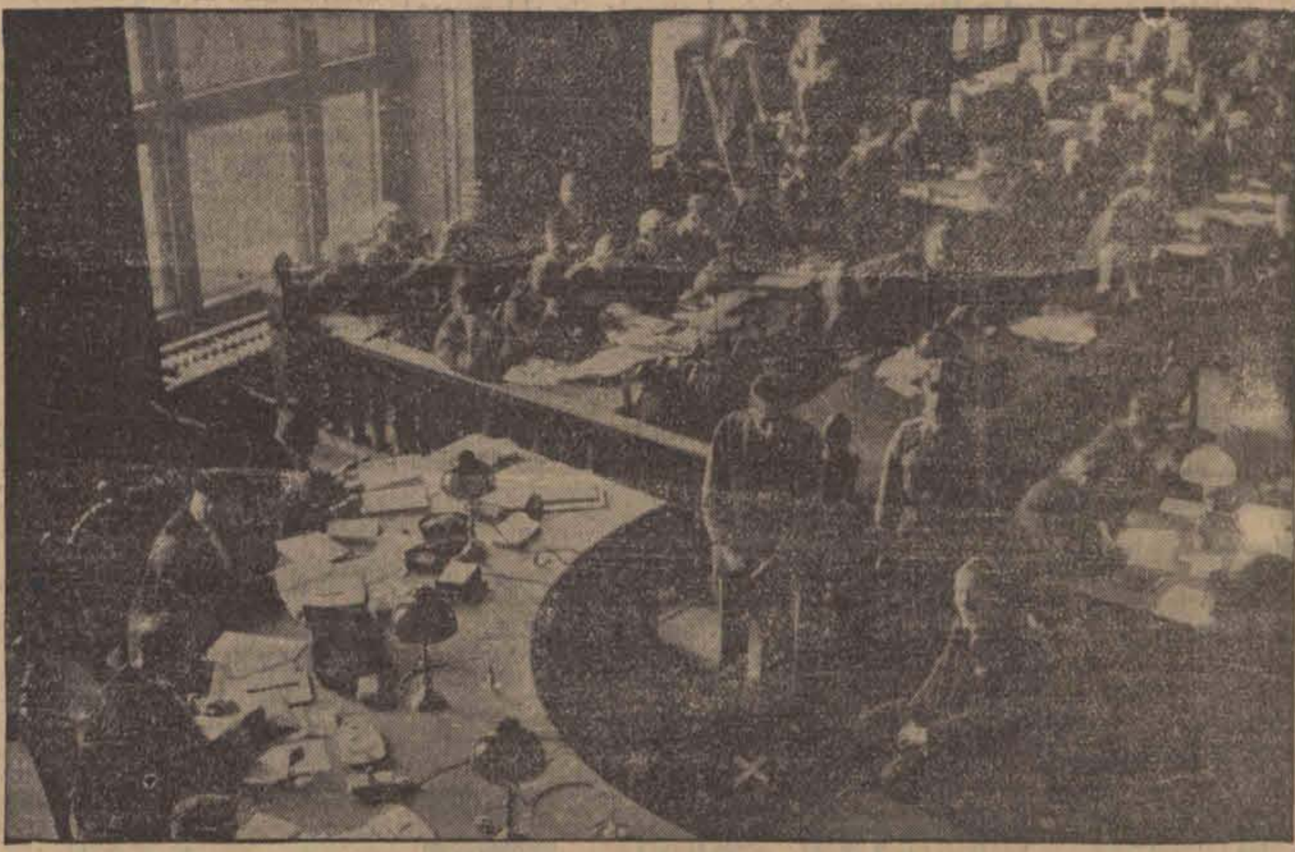
Wilno, 23 września. Na terenie gminy radoszkowickiej w okolicach Chocieńczyce ukazały się wilki. Ukazanie się wilków w m. wrześniu mieszkańcy tłumaczą ostrą i mroźną zimą, która rozpocznie się wcześniej niż zazwyczaj.

Oskarżeni w procesie o zabójstwo ś. p. Hołówki.



Trzej oskarżeni w procesie o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki. Od lewej: Aleksander Bunij, Mikołaj, Motyka i Roman Baranowski.

Proces o podpalenie Reichstagu.



Główny oskarżony Holender van der Lubbe (x) zeznaje przed trybunałem w Lipsku. Obrońca Lubbego adwokat Sack zażądał wydalenia dziennikarzy amerykańskich za rzekome nieprawdziwe sprawozdania z toku rozprawy. Psychjatrzy orzekli, że Lubbe jest odpowiedzialny za swe czyny.

Proces kasacyjny Gorgonowej.
Czy prezes Jendl wpływał na ławę przysięgłych?
Dzisiaj popołudniu rozstrzygną się losy skazanej.

Warszawa, 23 września. Zainteresowanie procesem kasacyjnym Gorgonowej było bardzo znaczne.

Przy wejściu na salę rozpraw odbywała się ścisła kontrola, zarówno kart wstępu jak i dokumentów. Jedyną osobą, którą wpuszczano i wypuszczano w czasie odbywającej się rozprawy była zaprzyjaźniona ostatnio z Gorgonową p. Elga Kern, która pilnie notowała przebieg całej rozprawy.

Zgodnie z zapowiedzią punktualnie o godzinie 10 rano zjawił się na sali trybunał w składzie, podanym przez nas w dniu wczorajszym. Ława obrońców nie była jeszcze w komplecie, po chwili dopiero zjawił się trzeci obrońca adw. Ettinger.

Referent sędzia Wyrobek przystąpił do referowania spraw.

Na wstępie sędzia referent zaznaczył, że nie będzie dawał tym razem pełnego resume sprawy, chociaż byłoby to pożądane, gdyż wyrok sądu przysięgłych

nie zawiera kompletnego uzasadnienia.

Jednakże jakość zarzutów kasacyjnych jest tego rodzaju, że podawanie pełnego resume nie jest konieczne. Sędzia Wyrobek pokrótce zreferował stosunki panujące w domu Zaremby, tło zbrodni, konflikty, między ś. p. Lusią a Gorgonową, następnie podał motywację oskarżenia, poczem stwierdził, że na tem tle omówi poszczególne punkty kasacji.

W momencie kiedy referent omawiał sprawę ukarania adw. Axera grzywną przez sąd krakowski za skrytykowanie opinji biegłego prof. Olbrychta, obrońca Ettinger domagał się zaznaczenia, iż obrońcy złożyli do protokółu rozprawy krakowskiej obszerny memorjał z rzeczowemi zarzutami przeciw rzeczoznawcy prof. Olbrychtowi.

W odpowiedzi na to sędzia Wyrobek oświadcza, że miał ten memorjał odczytać w całości. Po tem oświadczeniu sędzia Wyrobek przystępuje do odczytania tekstu memorjału obrońców.

W dalszym referacie sędzia Wyrobek sięga do protokółu o tyle, o ile to jest potrzebne do ilustracji poszczególnych zarzutów skargi kasacyjnej, przyczem zestawia zarzuty skargi z odnośną częścią protokółu rozprawy krakowskiej.

W pierwszym rzędzie omówił sędzia referent kwestję udziału

czwartego sędziego

Soleckiego, któremu obrona zarzuca w skardze kasacyjnej, że brał udział w obradach. Co do tego punktu referent odczytuje protokół sądowy, stwierdzający, że sędzia Solecki nie brał udziału w obradach.

Dalej sędzia referent omówił kwestję zarzutów skargi kasacyjnej co do

urabiania opinji trybunału

na sędziach przysięgłych. Co do tego punktu sędzia Wyrobek referował przez dłuższy czas protokół, zawierający ciągłe incydenty trybunału krakowskiego z obrońcami.

Wreszcie omówił referent zarzut skargi kasacyjnej co do pytania, które sąd miał zadać Gorgonowej: „Jeżeli nie pani, to kto?" Co do tego protokół z rozprawy krakowskiej stwierdza, że pytanie to odnosiło się

do jakiejś drobnej kwestji

przy wizji lokalnej, a nie co do kwestji zasadniczej morderstwa.

ZARZUTY OBRONY.

Obr. Ettinger podkreślił na wstępie, że mimo pewnych incydentów w procesie krakowskim panowała atmosfera sprzyjająca wyjaśnieniu szczegółowemu sprawy, mimo to jednak w kwestjach najważniejszych popełniono

kardynalne błędy.

Sąd Najwyższy w poprzednim orzeczeniu uznał, że trzeba odróżnić ekspertyzę psychjatryczną od psychologicznej. I dlatego nie można było odrzucać wniosku obrony o wezwanie biegłych psychologów. Obrona zgłosiła wniosek o wezwanie biegłych psychologów w osobach prof. Baleya i prof. Korczaka. Wnioski te zostały otrzucone.

Po merytorycznem rozpatrzeniu sprawy sąd krakowski uznał, że koniecznem jest przeprowadzenie ekspertyzy psychologicznej i jako rzeczoznawcę wezwał prof. Zielińskiego, nie uwzględniając wspomnianego wniosku obrony. Obrońca jest zdania, że nie można odmawiać stronie uwzględnienia wniosku o wezwanie biegłych, tak samo jak o wezwanie świadka. Jest to bowiem niebezpieczne dla wymiaru sprawiedliwości.

W dalszym ciągu adw. Ettinger stwierdza, że oskarżenie przeciw Gorgonowej opiera się głównie

na zeznaniach Stasia Zaremby.

On jest filarem oskarżenia i jeżeli osu-

(Dokończenie na str. 2-ej).

45000 złotych odszkodowania
otrzymał pobity dyrektor kopalni.

Gdańsk, 23 września. W załatwieniu znanego incydentu z napadem hitlerowców na dyrektora Gulkowskiego dowiadujemy się, że sprawa ta znalazła wczoraj swe ostateczne zakończenie w wypłaceniu przez partję hitlerowską w Gdańsku dyrektorowi Gulkowskiemu odszkodowania w wysokości 25 tysięcy guldenów (około 45 tysięcy złotych).

Sprawca napadu został jak wiadomo skazany na 10 dni aresztu.

500 emerytów przed inspektoratem pracy.
Protest przeciwko obniżce rent.

Sosnowiec, 23 września. PAT. Przed inspektoratem pracy w Sosnowcu zebrał się tłum około 500 emerytów, który domagał się interwencji w sprawie obniżki rent przez zarząd kop. „Renard".

Demonstrantów zatrzymał oddział policji, dopuszczając do biura

jedynie delegacje.

Delegaci przedstawili inspektorowi tragiczną sytuację emerytów, którym kopalnia ostatnio rzekomo ze względów na kiepski stan Kasy Brackiej obniżyła renty nawet o 40 proc. Wobec tego niejedna rodzina znalazła się w skrajnej nędzy. Inspektor oświadczył delegatom, że niestety jest bezsilny i nie może im nic pomóc, przytem radził emerytom szukać pomocy w Warszawie. Ze względu na sytuację finansową biedaków z rady tej nie będą mogli skorzystać.

Dla ilustracji trzeba dodać, że największa renta na Renardzie wynosi 28 złote miesięcznie, co oczywiście nie stanowi minimum egzystencji, 300 emerytom obniżono renty do 6 zł., 150 do 10 zł., a około 150 emer. do 12 zł.

Dolar prywatnie 5,75.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.80, w placeniu 5.75; dolar złoty w żądaniu 9.07, w placeniu 9.05; funt angielski w żądaniu 27 ¾, w płaceniu 27 ½; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5:65.

Proces kasacyjny Gorgonowej.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

nąć jego zeznania, nie pozostawałoby żadnego materjału na podstawie którego możnaby było skazać Gorgonową.

Obrońca podkreśla, że najważniejsze znaczenie dla sprawy miało dokładne zbadanie Stasia Zaremby i stwierdzenie, czy jego zeznania są całkowicie prawdziwe. Chodziło przedewszystkiem o ustalenie, czy świadek w wieku dojrzewania jest zupełnie normalnym, do którego zeznań można przykładać tak wielką wagę.

Adw. Ettinger krytykował mocno prof. Zielińskiego, usiłując wykazać, że orzeczenie prof. Zielińskiego nie jest pełnowartościowe. Twierdził on też, że sprawa badania Stasia była poruszana przez trybunał w sposób niezgodny z ustawą.

Dalej oświetla obrońca zarzut postawiony sądowi krakowskiemu z tego powodu, że nie dopuścił pytania, skierowanego do świadka Karasińskiej

w sprawie zdrady Zaremby,

jako ubliżającego czci osoby trzeciej. Chodzi tu o wykazanie, że twierdzenie, iż Gorgonowa powód oziębienia się Zaremby dla niej upatrywała nie w Lusi, lecz w Stefnówne.

Skolei poddał mec. Ettinger ostrej krytyce stanowisko prof. Olbrychta i jego orzeczenie. W szczególności występuje ostro przeciw odtworzeniu przez prof. Olbrychta w willi brzuchowickiej podczas wizji lokalnej sceny zabójstwa i uważa, że musiało to wywrzeć wpływ niekorzystny dla oskarżonej na sędziach przysięgłych.

Obrońca w dalszym ciągu czyni szereg zarzutów pod adresem przewodniczącego rozprawy krakowskiej dra Jendla, starając się mu zarzucić, iż może nie naumyślnie stwarzał przed przysięgłymi pozory, że wypowiada się za winą Gorgonowej. Obrona to uważa za bardzo silny argument w obecnej rozprawie kasacyjnej.

Adw. Ettinger zarzucił dalej sądowi krakowskiemu iż dopuścił, że prof. Olbrycht odnosił się do obrony

z wyraźnem lekceważeniem,

co — jego zdaniem — wywarło również wpływ na sędziów przysięgłych.

Przy końcu swego przemówienia poruszył sprawę okoliczności obciążających wynikając z tego, że Gorgonowa zacierała ślady i starała się skierować podejrzenie na inną osobę. Obrońca twierdził, że sąd krakowski nie wskazał na kogo Gorgonowa rzucała podejrzenie, zaś to, że odrzucała podejrzenie od siebie, nie może być uważane przez sąd za okoliczność obciążającą.

Obrońca Ettinger zakończył swe przemówienie słowami:

„Nie dotykając meritum sprawy, panowie sędziowie Sądu Najwyższego napewno powiecie: My chcemy wiedzieć, czy Gorgonowa jest winną czy nie, ale nie chcemy, ażeby była sądzona w ten sposób jak to uczyniono w Krakowie."

Po przemówieniu adw. Ettingera zarządzono godzinną przerwę, po której zabierali głos obrońcy Woźniakowski i Axer.

Ostatni przemawiał prokurator, po przemówieniu którego obrońcom nie przysługuje już prawo repliki.

Prokurator Błoński domagał się oddalenia kasacji.

Przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu dzisiejszym między godziną 2 a 3 popołudniu.

Zastępca gospodarza zamordował lokatora.

Zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

Z Wrześni donoszą:

O godz 7 min 30 doszło tu do potwornej zbrodni, której dokonał 27-letni Wiktor Piasecki na osobie bezrobotnego Rabczyńskiego Stanisława.

Tło zbrodni przedstawia się jak następuje: Od dłuższego czasu mieszkał we Wrześni w domu w którym Piasecki Wiktor był administratorem, bezrobotny Rabczyński Stanisław z żoną i dwojgiem dzieci. Nie mając pracy, nie mógł uiszczać

dzierżawy za mieszkanie.

Na tem tle między zastępcą gospodarza a lokatorem dochodziło do ciągłych sprzeczek i awantur, przyczem rolę wywołującego te zajścia odgrywał zawsze Piasecki. W dniu poprzednim, przed popełnieniem zbrodni, Piasecki szukał nowej zaczepki z lokatorem i w godzinach wieczornych zarzucił mu okna błotem. Rano następnego dnia Rabczyński zwrócił się do Piaseckiego z żądaniem, aby podobnych rzeczy nie robił i aby wyczyścił zasmarowane mu okna. W odpowiedzi na to Piasecki poszedł do Rabczyńskiego kopnął go w brzuch, szybkim ruchem wydobył z kieszeni przygotowany nóż kuchenny i zadał nim Rabczyńskiemu śmiertelny cios w prawą pierś. Nieszczęśliwy zachwiał się na nogach, postąpił kilka kroków i runął na ziemię. W kilka chwil potem

wyzionął ducha.

Zwłoki jego przewieziono do szpitala powiatowego celem przeprowadzenia sekcji.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Punktualnie o godz. 9-ej przybył do Gdańska specjalny pociąg, wiozący premjera Jędrzejewicza i ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego wraz z towarzyszącemi im osobami.

Na granicy wolnego miasta w Hohenstein, powitał gości polskich przedstawiciel senatu, radca dr. Blume. Na peronie w Gdańsku zebrali się na powitanie senatorowie, wyżsi urzędnicy senatu, komisarz generalny R. P. minister Papee z urzędnikami komisarjatu itd. Licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje Polska!"

Premjer wszedł do salonów recepcyjnych, gdzie minister Papee przedstawił członków senatu gdańskiego oraz inne osoby.

O godz. 10-ej premjer i min. Zarzycki udali się do gmachu senatu, celem złożenia wizyty prezydentowi senatu, d-rowi Rauschningowi. Następnie ministrowie odjechali do gmachu komisarjatu generalnego Rzplitej.

Po rewizycie prezydenta senatu Rauschninga i wiceprezydenta Greisera odwiedził ministrów wysoki komisarz ligi narodów, Rosting, oraz prezydent rady portu, Benziger.

Następnie złożyli premjerowi wizytę konsulowie państw obcych w Gdańsku, w imieniu których wygłosił przemówienie generalny konsul belgijski p. Waldcke.

Następnie złożyła premjerowi hołd delegacja związku Polaków w Gdańsku z posłem dr. Moczyńskim i inspektorem celnym Muszkiet - Królikowskim na czele.

Następnie przedstawili się premjerowi członkowie gminy polskiej z ks. Komorowskim na czele.

O godz. 15 min. 30 odbyło się śniadanie u komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku.

Po śniadaniu premjer wraz z min. Zarzyckim zwiedził polski stadjon i ochronki, dokonywując przeglądu organizacyj i towarzystw polskich.

O godz. 20-ej ministrowie udali się samochodami do ratusza na Langgasse, gdzie w tradycyjnej sali czerwonej odbył się bankiet, w którym wzięło udział 35 osób. Podczas bankietu prezydent senatu p. Rauschning wygłosił przemówienie na temat konieczności bliższej współpracy Polski z Gdańskiem.

Odpowiedział na przemówienie prezydenta Rauschninga premjer Jędrzejewicz, wyrażając wiarę w rozkwit Gdańska w atmosferze współpracy z Polską.

Wieczorem o godz. 23 premjer wraz z otoczeniem odjechał do Warszawy.

(—) W procesie sanockim zakończono przesłuchiwanie świadków, którzy obciążyli wywiadowcę Stankiewicza i zabójcę ś. p. Chudzika Romana Jajkę.

(—) W procesie o zabójstwo ś. p. Hołówki odczytano zeznania powieszonych Biłasa i Danyłyszyna, którzy przyznali się do zabójstwa. Pozatem przesłuchano służbę w Zakładzie Sióstr Służebniczek w Truskawcu.

(—) W ubikacji domu przy ul. Grzybowskiej 71 w Warszawie znalazł dozorca Roman Gaguła paczkę, zawierającą papiery wartościowe na sumę 156.000 złotych. Papiery te złożył w policji.

(—) W stolicy dokonano rewizji i opieczętowano księgi buchalteryjne znanego towarzystwa dobroczynnego żydowskiego „Linas Hacedek". W księgach znaleziono niedokładności, a w gospodarce — nadużycia.

(—) W najbliższą niedzielę Prezydent Rzplitej udaje się do Chełma lubelskiego na uroczystości 15 p. p. legjonów.

(—) Wobec usunięcia napowietrznego kabla telefonicznego przyśpieszono roboty na ul. Kilińskiego między ul. Przejazd a ul. Narutowicza około budowy linji tramwajowej, która zostanie uruchomiona w połowie października.

(—) Strajk metalowców w Łodzi utknął na martwym punkcie.

(—) Łódzki oddział związku banków uchwalił subskrybować 2 i pół procent swych kapitałów zapasowych i rezerwowych na Pożyczkę Narodową i ułatwić subskrypcję personelowi, rozkładając spłaty na 12 rat.

(—) Bardzo ważne zarządzenie ministra oświaty nadeszło do wszystkich szkół.

Chodzi mianowicie o to, że w bieżącym roku szkolnym zbiega się szereg rocznic historycznych, uroczyście obchodzonych przez społeczeństwo. Minister oświaty zarządził w tej sprawie, że obchody szkolne tych rocznic, nie mogą zakłócić normalnego toku nauki a powinny być uwzględniane przez pogadanki na lekcjach historji, lub języka polskiego.

O ile szkoła urządzić pragnie jakiś obchód szczególnie uroczyście, musi przenieść go na dzień świąteczny, lub na godziny popołudniowe zwykłego dnia nauki.

ODWOŁANIE ZJAZDU oficerów 31 pułku Strz. Kaniowskich.

Korpus oficerski 31 p. Strzelców Kan. z przyczyn od niego niezależnych zmuszony został do przełożenia na rok następny zjazdu koleżeńskiego z okazji 15-to lecia istnienia pułku — oficerów, którzy kiedykolwiek pełnili służbę w 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

O nowym terminie zjazdu zostanie ogłoszony oddzielny komunikat.

Wszystkie pisma proszone są o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

70-letni właściciel posesji powiesił się w ogrodzie.

Zgierz, 23 września. Wczoraj wieczorem wyszedł z domu, w stanie pijanym 70-letni Jan Kliszko, właściciel posesji w Zgierzu przy ulicy Konstantynowskiej 9. Ponieważ staruszek lubił przesiadywać u znajomych rodzina jego nie zaniepokoiła się bynajmniej nieobecnością Kliszki i udała się na spoczynek.

Dziś rano, kiedy zauważono nieobecność staruszka, rodzina poczęła się naprawdę niepokoić. Kliszkę poczęto szukać. W chwilę później znaleziono zsiniałe zwłoki starca. Kliszko powiesił się we własnym ogrodzie na jednym z drzew owocowych.

Zawezwany lekarz stwierdził już tylko zgon denata.

Zaalarmowana policja zabezpieczyła zwłoki sędziwego samobójcy do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Jak się dowiadujemy Kliszko od pewnego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy.

Wieczorna „pogawędka" małżonków.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 23 września. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem w domu przy ulicy Brzezińskiej Nr. 74, w czasie bójki odnieśli ogólne obrażenia ciała 47-letnia Władysława i 52-letni Roman, małżonkowie Kałużyńscy. Poturbowanym małżonkom udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy 11-go Listopada pośliznąwszy się upadła i odniosła zwichnięcie kolana 18-letnia Stefanja Adamczykówna, zamieszkała przy ul. Zakątnej 86. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł Adamczykównę do domu rodziców.

* * *

Na szosie Rzgowskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny 26-letnia Wiktorja Bednarek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

* * *

Na ulicy Pabjanickiej spadł z wozu i złamał nogę 16-letni Leon Walczak, zamieszkały w Łasku. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

—xxx—

ŻYCIE PABJANIC.

Pabjanickie Zakłady Włókiennicze A. R. Kindler S. A. otrzymają komisarza rządowego.

Pabjanice, dnia 23 września. Istniejąca w Pabjanicach od r. 1854 firma p. n. Towarzystwo Akcyjne R. Kindler w roku 1927

ogłosili upadłość.

Firmę tę w tymże roku nabyła z licytacji angielska firma Francis Willey & Co, Brodford łącznie ze Skarbem Państwa, jako najpoważniejsi wierzyciele. Od tego czasu do chwili obecnej fabryki upadłej firmy prowadzone były pod zarządem specjalnie powstałej Spółki Akcyjnej naszącej nazwę „Pabjanickie Zakłady Włókiennicze dawniej R. Kindler SA". Założycielami nowej spółki byli: firma Francis Willey & Co Ltd. Brodford oraz Skarb Państwa. Początkowy okres istnienia nowej firmy

przyniósł pewne zyski,

które zostały rozłożone na współwłaścicieli. Przedsiębiorstwo rozwijało się dobrze; wytwarzając wyroby własne i pracując zarobkowo, t. j. wyrabiając towary obce we własnych tkalniach. Ostatniemi czasy firma pracowała tylko zarobkowo, rezygnując z ryzyka wytwarzania towarów na własny rachunek.

Widocznie system pracy, stosowany przez obecną dyrekcję firmy nie odpowiada drugiemu najpoważniejszemu akcjonarjuszowi t. j. Skarbowi Państwa, bowiem — jak słychać mianowany ma zostać komisarz rządowy, który całą gospodarkę firmy ujmie w swoje ręce.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział opieki społecznej przeprowadził badania nad możliwością udzielania biednym rodzinom zapomóg pieniężnych w razie zaopiekowania się miejskich zakładów opiekuńczych. Utrzymanie dzieci w zakładach opiekuńczych kosztuje dość drogo, dowodem czego jest, że wydatki miasta na opiekę nad matką i dzieckiem co rocznie przekraczają ustalone przez budżet kredyty. Wydział opieki społecznej postanowił wystąpić do magistratu z wnioskiem o zezwolenie na przyznawanie zapomóg rodzinom na utrzymanie dzieci, zabranych z zakładów opiekuńczych miejskich.

* * *

Obroty dorożek samochodowych, mimo jesiennego ożywienia, nie wykazują wzrostu i w dalszym ciągu wahają się w granicach od 4 do 10 zł. dziennie. Związek automobilistów uważa, że w tych warunkach trudno będzie wpłacić odrazu po parę set złotych zaległości, jak tego wymagają ostatnie zarządzenia władz. Ostatnio przedsiębiorstwa dorożek samochodowych obciążone były większemi kosztami związanemi z odnowieniem wozów spowodu dorocznej lustracji a jednocześnie nastąpiła zmiana systemu sprawdzania liczników, co naraziło przedsiębiorstwa na dodatkowe koszty. Delegacja związku automobilistów w osobach pp. Rongensa, Cymermana, Chmielaka i Łukasiewicza interwenjowała w ministerstwie komunikacji, prosząc o udzielenie dalszych ulg tym właścicielom dorożek samochodowych, którzy nie są w stanie wpłacić jednorazowo większej kwoty.

* * *

Wystawa drzeworytu w Instytucie Propagandy Sztuki jest niewątpliwie największą imprezą artystyczną, jaką kiedykolwiek miała miejsce w Warszawie. Dwadzieścia kilka państw Europy i Ameryki, blisko 250 artystów, stanowiących elitę sztuki drzeworytniczej, przeszło 200 eksponatów, stojących niejednokrotnie na najwyższem poziomie społecznych wymagań — ściągnąć to wszystko do Warszawy załatwić tysiąc związanych z tem formalności, ugrupować imponujący objętością katalog — zaiste trud to olbrzymi, a zasługa niepospolita IPS-U. W stosunku do analogicznej imprezy, jaka miała miejsce w paryskim pawilonie de Marson przed 8 laty obecna wystawa w Warszawie stoi o wiele wyżej tak pod względem artystycznym, jak i organizacyjnym. Instytut Propagandy Sztuki wprowadził cenną premję dla osób zwiedzających wystawę międzynarodową drzeworytów współczesnych. Dzięki ofiarności artystów polskich biorących udział w wystawie, którzy przeznaczyli na ten cel kilkadziesiąt prac, każda osoba, nabywająca bilet wstępu na wystawę, ma prawo do ciągnięcia losu i wygrania oryginalnego drzeworytu najwybitniejszych artystów lub cennego wydawnictwa, przyczem co 50-ty los wygrywa. Prace ofiarowali pp.: prof. Bartłomiejczyk, Chrostowski, Cieślewski i in.

KRATECZKI.

Brutalna mucha.

Nadepnięty odcisk.

Coprawda „sezonu" jeszcze niema, ale ludzie już tańczą. W dusznych, zadymionych malutkich salkach, zwanych całkiem niesłusznie „dancingami", tłoczy się kilka par, podrygując, rzucając się, kręcąc i męcząc nogi przy robocie, do której nogi są najmniej potrzebne. Moniuś Rupturmacher ściska namętnie Salcię Różanykwiat i szepcze namiętnie:

— Panno Saluśka, pani potrzebujesz być moja! Ja już bez pani nie wytrzymam dłużej! Pani czujesz upojność tego tango? Ono mnie rozbiera poprostu! Co znaczy rozbiera? Ja się czuję w tem tangu całkiem nagusieńki!

— Panie Moniuś, co pan nie mówisz? Ja jestem zupełnie, absolutnie zawstydzona...

— To nic, Saluchna. Ja potrzebuje ciebie tak kochać, tak ubóstwiać, tak pożądać, tak, ja sam nie wiem co, jak nowiuteńki, prawdziwy banknot 500 złotowy! Co ja mówię, jak 500-złotowy? Jak trzy banknoty pięćset-złotowe! Ja prawie wcale nie śpię, ja prawie wcale nie jem, ja nie jeżdżę tramwajami, ja tylko chodzę i dumam, ja rozmyślam o rozkosz, ja rozmyślam o miłość, ja rozmyślam o mojej Salusce, o jej oczy, o jej usta, o jej pierś, o jej nóżka! Uj, Saluchna, ty zgódź się, ty nie bądź twarda, jak egzekutor!

— Panie Moniek, jak z tego wszystkiego uśmiechałam się jak suseł! Pan wisz panie Moniek, że ja jestem niewinna, jak lilijka, że mnie wogóle nie wolno słuchać, co pan mówisz...

Pan Moniek jednak nie ustępuje, namawia, i tańczy, tańczy, tańczy. On tańczy? On poprostu pływa w powietrzu! Nawet Rózia Cycenduft, ta znana wybredniarka, ta krzywinosek, ta dumna Rózia Cycenduft, nawet ona uznała, że nikt tak nie tańczy rumby jak Moniek!

A obok Kiejstut Kugelszwanc, syn starego Kugelszwanca wykrzywia w niesamowity sposób i tak krzywe nóżki, obejmując w pół i czule przyciskając do swej męskiej, zapadniętej piersi Lilijkę Kindermacher, córkę Kindermachera i S-ki. Na sali uwijają się kelnerzy, roznosząc z namaszczeniem ognistą wodę... sodową, dym kiepskich papierosów przesłania gęstą mgłą głupie, spocone twarze, pożądliwie spoglądające na obfite, przelewające się kształty namiętnie wzdychających dam.

GBUR.

A teraz z dancingu łódzkiego przejdźmy na łódzką ulicę.

Chociaż dzionek był względnie ciepły panna Basia Zarzycka przyjechała z Andrzejowa do Łodzi. Przyjechała, wysiadła z pociągu, przeszła przez ponury, szpetny dworzec stacji Łódź-Fabryczna i weszła w ulicę Skwerową. Panna Basia była zamyślona. Marzyła właśnie o królewiczu z bajki, który zajedzie po nią złotą karetą i zawiezie do ołtarza, a może myślała o tem, że trzeba oddać pantofelki do podzelowania, może zresztą nie myślała ani o tem ani o tamtem (może myślała o mnie?), dość, że w pewnym momencie nastąpiła na odcisk tragarzowi Janowi Musze. Mucha nazywa się tylko Mucha, w rzeczywistości zaś powinien się nazywać Koń, Osioł lub t. p. Pana Basia, stąpnąwszy nóżką na nogę Muchy, powiedziała: przepraszam, jako, że jest panienką dobrze wychowaną, natomiast Mucha nietylko, że nie powiedział, gbur nieokrzesany, proszę częściej, lecz przeciwnie powiedział coś bardzo szpetnego, używając wobec Basi słów, które nadają się wyłącznie wobec kobiet zawodu miłosnego.

Basia zarumieniła się i chciała jaknaj szybciej wydostać się z opresji przez pokazanie nieprzyjacielowi tyłu, jednak usłyszał epitet Muchy posterunkowy, który spisał gburowatemu tragarzowi protokół.

Sąd Grodzki skazał Jana Muchę na 1 miesiąc więzienia.

Dla Muchy najprzykrzejsze to było, że nie mógł sędziemu nic odpowiedzieć.

Jerzy Krzecki.

Puste kieszenie i pełny żołądek.

Wesołe popołudnie wywiadowcy.

Warszawa, 23 września. Wesoło się bawił pewnego popołudnia wywiadowca urzędu śledczego, Edward Jung, wraz ze swoimi kolegami, których zaprosił na wspólną libację do podrzędnej knajpy. Pijatyka trwała do godz. 8-ej wieczór, poczem Jung poszedł na służbę do teatru „Banda".

Zaraz po skończonem przedstawieniu wywiadowca jeszcze podchmielony, dobrał sobie nowych towarzyszy i wyruszył do innej już knajpy, by

dokończyć przerwaną libację.

Nad ranem policjant przypomniał sobie, że musi pojechać do narzeczonej i corychlej opuścił towarzyszy, wsiadł do sanek i kazał się wieść na ul. Puławską. Po drodze jednak Jung zawadził znów o jakiś wesoły lokal z trunkami wyskokowemi i tam dopiero przekonał się, że nie ma pieniędzy na zapłacenie kursu dorożkarzowi. Poprosił więc kelnera o wyprowadzenie go tylnemi drzwiami, ten jednak uważał za stosowniejsze namówić wywiadowcę na jeszcze jedną kolejkę, tym razem z dorożkarzem.

Świtało już zupełnie, kiedy policjant zdecydował się na odwiedzenie narzeczonej. Dorożkarzowi obiecał uregulować należność na miejscu. Kiedy jednak zajechano na Puławską, wywiadowca kategorycznie odmówił zapłaty i wówczas przygodni przechodnie ujęli się za mistrzem bata, grożąc „władzy" pobiciem.

Zdesperowany policjant zawołał do swych „prześladowców": „chodźcie za mną na górę, to wam zapłacę". Dorożkarz i jeden z jego obrońców, Czesław Leszkiewicz, poszli razem z Jungiem na górę, i kiedy znaleźli się na schodach, wywiadowca wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Leszkiewicza, raniąc go

ciężko w okolicę brzucha.

Zaalarmowani policjanci wiele mieli trudu z odszukaniem kolegi, gdyż skrył się on w mieszkaniu narzeczonej w szafie.

Jung stanął przed sądem, oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Do winy się nie przyznaje, twierdząc, że bronił się przed zorganizowanym na niego napadem.

Jung w chwilach wolnych od zajęć, występuje jako aktor w trupach teatrów prowincjonalnych.

JEDNYM NABOJEM Z FUZJI

położył trupem sąsiada.

Z Grudziądza donoszą:

Między rolnikami Józefem Świerczewskim, a Fr. Glasnerem w Borcach pod Laskowicami panowały od dłuższego czasu naprężone stosunki. Współżycie sąsiedzkie z Ś. człowiekiem gwałtownym i popędliwym, było mimo najlepszych chęci Glasnera

bardzo ciężkie.

Pewnego dnia w czerwcu b. r. Ś. z błachych powodów wywołał na drodze nową awanturę ze swym sąsiadem. Wówczas G., nie mogąc już znieść doznanych na każdym kroku przykrości, uchwycił widły, odgrażając się swemu niespokojnemu sąsiadowi. Kilka godzin później, gdy G. wracał z pola, Ś. uzbrojony w strzelbę zastąpił mu drogę i nie namyślając się długo,

zastrzelił go.

Epilog tej ponurej zbrodni rozegrał się przed sądem okręgowym w Grudziądzu. Oskarżony Świerczewski bronił się tem, że został przez G. napadnięty i widłami uderzony, że strzelił na postrach, a co dalej się stało, tego już nie wie.

Przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość winę podsądnego który skazany został **na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw** obywatelskich przez lat pięć.

Dubeltówka, którą oskarżony pozbawił G. życia, uległa konfiskacie.

W uściskach pętli wisielczej...

Pierwsza miłość 17-letniej dziewczyny

Z Wilna donoszą:

Teodozja Cebulonkówna przystojna i młodziutka, bo ma lat 17 licząca przeżywała wielką tragedję, niepomiernie ciężką, jak na podlotka.

Poznała go na tańcach we wsi gdzie mieszkała, w Andruszyszkach, gm. komajskiej. Chłopak był ładny, silny, co najważniejsze serdecznie pokochał młodziutką Teosię. — Dziewczyna całą swoją istotą przylgnęła do pierwszej miłości i z wiarą i zaufaniem 17-letniego dziewczęcia oddała się

swemu ukochanemu chłopcu.

Zły los chciał, że Teosia zaszła w ciążę i o stanie swym opowiedziała narzeczonemu. Z tego właśnie momentu datuje się tragedja tej biednej dziewczyny. Poinformowany narzeczony o możliwości zostania ojcem, porzucił dziewczynę i przyszłego swego potomka. Kilka miesięcy biedna dziewczyna walczyła z ciężkim losem, aż nerwy wyczerpały się i zrodziło się w niej postanowienie odebrania sobie życia.

Z tem postanowieniem weszła Teosia do stodoły i powiesiła się na powrozie.

150 tysięcy złotych odszkodowania

żądają poturbowani artyści.

Z Drohobycza donoszą:

Głośna była w zeszłym roku katastrofa automobilowa w Truskawcu, której uległa grupa artystów lwowskich, a to Henryk Boritz, Józef Landes, Rudolf Ratschka, Alfred Kowalski, Marja Kopaczówna i N. Czajkowska. Wszyscy poszkodowani wystąpili na drogę sądową przeciwko koncernowi „Standard Nobel" i dyr. Stanisławowi Henningowi, domagając się sumarycznie odszkodowania w kwocie 150.000 zł., przyczem najwyższego odszkodowania żąda p. Kopaczówna

w kwocie 40.000 zł.

W związku z tą sprawą w Sądzie grodzkim w Drohobyczu toczyła się sprawa przeciw Drowi Karolowi Finklowi, oraz dyr. Stanisławowi Henningowi o występek z art. 242, popełniony w Truskawcu przez nieostrożną jazdę, którą naraził życie ludzkie na niebezpieczeństwo.

Rozprawa trwała prawie przez cały dzień. Na rozprawie zjawił się również zastępca prawny firmy „Standard Nobel". Rozprawa została odroczona celem przesłuchania jednego świadka, który na rozprawie się nie zjawił.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się przed sądem lwowskim.

HERVE de PESLOUAN.

ZBIEG.

Szedł krokiem szybkim, wzdłuż parowu oglądając się trwożnie od czasu do czasu, by sprawdzić czy nie jest ścigany.

Upał był podzwrotnikowy; to też pot spływał grubemi kroplami po ciemnej jego twarzy obrośniętej twardą brodą.

Zdjąwszy bluzę z szarego płótna zgrzebnego posługiwał się nią jak chustką do nosa wycierając raz po raz mokre czoło i policzki.

Nogi obute w ciężkie gwoździami nabite obuwie bolały go i piekły.

Potknąwszy się wreszcie upadł w cieniu palmy. Forsowny marsz niezbędny dla wymknięcia się pogoni wyczerpał go. Ze sztywniałe łydki o guzowatych żyłach nabrzmiały. Mrówki biegały mu po plecach. Trząsł się jak w febrze jakkolwiek czuł, że ma gorączkę.

— Nigdy nie dojdę do Georgetown w takim stanie! — myślał wzdychając głęboko.

— I trzeba będzie wracać do galer! Czeka mnie tam ciemnia i kajdany, nie licząc najgrawań towarzyszy niedoli, którzy szydzić ze mnie będą widząc mię znów wśród siebie!

Był zbiegiem. Włosy miał krótko ostrzyżone, zgolone nieledwie według regulaminu więziennej. Zgubił kapelusz podczas ucieczki. Na koszuli jego widniały rude ślady kul, posłanych wślad za uciekającym. Nie miał możności zaopatrzenia się ani w żywność, ani w broń ani w garść pieniędzy dla opłacenia w razie potrzeby krajowca-przewodnika.

Uciekł nagle, niespodziewanie dla siebie samego nawet, ogarnięty nieodpartą i nieukojoną żądzą swobody. Skorzystał z poobiedniej drzemki jednego z dozorców więziennych by wślizgnąć się niepostrzeżenie między niezżęte jeszcze łany kukurydzy, którą wiązał w snopy wraz towarzyszami. Potem wszył się w sąsiedni las, gdzie pomknął już galopem mimo uszu puszczając nawoływania i groźby ockniętego ze snu dozorcy.

Przebrnąwszy wpław bagno dla zbicia psów z tropu nie słysząc już pogoni za sobą zwolnił kroku monologując na głos.

— Zawrócili bestje, nie dogoniwszy mnie, by zaalarmować okoliczne posterunki policyjne i sztab najbliższego oddziału wojska! Mam czas! Wolny jestem! Wolny! Jutro będę może człowiekiem jak inni! Nie numerem w matrykule nie jucznem zwierzęciem, nie parjasem!

Dlatego że podpisałem dziesięć razy nazwisko czyjeś... Ha! Ha! Ha! fałszowałem banknoty!... He! He! He! Wystawiałem czeki bez pokrycia! Hi! Hi! Hi! Że zabiłem wspólnika, który nabierał mnie bydlę! Że chciałem na swoją drogę zwrócić koło Fortuny!.. — mam płacić życiem całem w galerach? Ha! Niedoczekanie wasze! — zakończył wygrażając pięścią w stronę miejsca zesłania, z którego udało mu się uciec przed kilku godzinami.

Niebawem jednak forsowny marsz, upał i głód szarpiący mu wnętrzności przedewszystkiem zwalił go z nóg.

Wstał jednak po długiej chwili odrętwienia i szedł dalej postękując.

Nadchodziła noc.

Głód doskwierał więc znów coraz dotkliwiej Wszak od świtu nie miał nic w ustach. Skóra z warg popękanych odpadała kawałkami. Czuł się zgubiony. Wzdrygnął się, zacisnął pięści i z wielkim wysiłkiem posuwał się na oślep ku kępie drzew mahoniowych i mangowych widniejących w poświacie księżycowej.

Tam spocznie, spokojny, że przez noc przynajmniej będzie poza niebezpieczeństwem...

Wtem po prawej jego stronie zabłysło tańczące światełko. Ktoś był wpobliżu... Zbieg nachyliwszy się odruchowo podniósł gałąź, zrobił z niej kij i skierował się w stronę światełka ścieżką obsadzoną morelowemi i pomarańczowemi drzewami.

Szedł powoli, ostrożnie, z okiem na czatach. Opanowało go pragnienie mordu. Jeśli śmierć sądzona mu tutaj, drogo sprzeda swą skórę. A kto wie, może wyjdzie z niebezpieczeństwa zwycięzcą!

Rozróżniał już na obszernej polance dom wiejski otoczony wysokim parkanem z kolców. Z frontu domostwa strzelała dziwna jakaś duża i prymitywna żerdź drewniana. Światełko w jednem z okien wciąż migało... Wtem cień przesunął się przed niem. Raz, drugi i trzeci. Ktoś był w domu widocznie. Ścisnąwszy kij w ręku zbieg pobiegł w stronę domu na palcach. Dopadłszy drzwi wyważył je silnem kopnięciem nogą i stanął z podniesionym w górę kijem na progu.

W pokoju stała kobieta. Młoda metyska o regularnych i delikatnych rysach twarzy. Bezbronna, oddana na łaskę i niełaskę intruza patrzała nań odważnie choć wyglądał strasznie. Położyła tylko palec na ustach pokazując kołyskę w której leżało dziecko.

— Tsss!! Mały chory! Gorączka! — szepnęła.

— Chcę jeść — odezwał się zbieg.

Kobieta wskazała mu misę z mlekiem, ryż i owoce. Usiadła przy kolebce nucąc głosem tkliwym kołysankę dla ukojenia cierpień maleństwa.

Zbieg postawiwszy kij w kącie zabrał się do jedzenia.

— Twój mąż? — spytał po chwili nasycony patrząc na kobietę wzrokiem okrutnym.

— Pojechał o pięćdziesiąt kilometrów stąd po zapasy żywności. Tu leśniczówka. On pilnuje lasu. Wyjechał onegdaj — sepleniła głosem śpiewny smutny wzrok utkwiwszy w groźnej twarzy zbiega.

— Sama jesteś zatem — indagował dalej ponuro.

— Sama jak palec. Mały zachorował wczoraj!... Umrze!... Nie zobaczy ojca... — zwierzała się żałośnie i grube łzy potoczyły się po jej policzkach.

Mężczyzna westchnął. Wzruszenie ogarnęło dziką jego duszę.

— Ja nic nie poradzę — szeptała metyska dalej rozkładając ręce — ale ty umiesz może!... dodała szybko jakgdyby nagła jakąś myślą tknięta.

I zbliżywszy się do ściennej szafy otworzyła ją naroścież pokazując aparat nadawczy.

Ujrzawszy go zbieg zrozumiał znaczenie owej żerdzi - masztu, który zauważył na froncie domostwa.

— Aha! — przemknęło mu błyskawicą przez mózg — pan leśniczy miał możność wezwania pomocy policji, wojska w razie niebezpieczeństwa! Gdyby naprzykład złoczyńca krążył koło jego domu! Tym razem jednak nie zaalarmuje nikogo!

Metyska tymczasem podeszła do zamyślonego mężczyzny, mówiąc głosem błagalnym:

— Ty umiesz zawołać doktora Toubib? Nie? Nie umiesz?... Mały umrze!... Biedny mały!..

Zbieg stanąwszy przy kołysce nachylił się nad dzieckiem dogorywającem istotnie.

Twarzyczka jego pocentkowaną była fioletowemi plamami. Roje moskitów uwijało się wokoło firanki z gazy wiszącej nad łóżeczkiem jak baldachim.

Na twarzy mężczyzny odbiło się niezdecydowanie... Walka wewnętrzna. Syty teraz mógł uciekać dalej. Leśniczy nie wróci przed świtem. Nic łatwiejszego jak zabić szablą wiszącą na ścianie bezbronną kobietę ograbić dom z pieniędzy i zniknąć. Jutro byłby daleko!

— Tata!... Mama!... — rozległ się nagle żałosny głosik umierającego dziecka; dwie małe piąstki zacisnęły się kurczowo na krawędzi łóżeczka; maleństwo podniosło się na chwilę, poczem opadło na poduszkę z różową pianą na ustach.

Zbieg zmarszczywszy brwi, podskoczył do aparatu radiowego.

„Trzy kropki... Trzy kreski... Trzy kropki.. Ratunku!" — odezwał się po chwili akcentując każde słowo.

„Hallo! Hallo! Kto mówi? — zabrzmiała odpowiedź niebawem.

„Tu leśniczówka Approuague... Syn leśniczego umierający... Serum potrzebne. Sprawa niecierpiąca zwłoki".

Dobrze — rozległo się w odpowiedzi.

Przez całą noc zbieg przy pomocy biednej metyski walczył o życie chorego maleństwa.

Przed świtem tętent konia oznajmił przybycie doktora Toubib i za chwilę lekarz przestąpił próg domu.

Ujrzawszy galernika drgnął; wnet jednak opanowawszy się zwrócił się doń ze słowami:

— Pomóżcie mi rozebrać się.

Wydobywszy strzykawkę, obnażył ciałko wstrząsane drgawkami i zrobił zastrzyk.

— Już. Dziecko uratowane — oznajmił gdy serum spłynęło w nakłócie.

— A wy! — dodał patrząc na zbiega — na co czekacie? Uciekajcie póki czas.

— I ja miałem synka — odparł zbieg tkliwym głosem — co mi po wolności? Nie żałuję tego co zrobiłem.

Wieczorem wkraczał w mury więzienne z uśmiechem na ustach.

Tłum. J. S

WŚRÓD JEZIOR I SKAŁ PÓŁNOCY.

KRAJ GRANITOWYCH LUDZI.

Wspaniałe lato Suomi.

Helsingfors, we wrześniu

Chcąc dotrzeć do Finlandji (po fińsku Suomi) kraju wód, skał i moczarów trzeba wsiąść na statek w Tallinie skąd podróż morska do Helsingforsu trwa

niespełna cztery godziny.

Z ciasnych skalnych wybrzeży wypływamy na pełne morze. Morze mieni się stalowym połyskiem i opalizuje wszystkiemi barwami tęczy.

Hen w dali ukazują się brzegi Finlandji. Coraz liczniej wyłaniają się granitowe ciemnoszkarłatne skały wysepek, przeważnie nagie, niekiedy porosłe sosną. Na czerwonym granicie pnie się rozchodnik i czepia gołej, zimnej skały.

Już niedaleko są mury Helsingforsu — mury szare, rdzawo różowe,

jakgdyby zlekka przydymione

Więc ostatnie dalekie spojrzenie poza siebie na niebieskie morze — i poprzez deski, sznury, kominy i poręcze idziemy do sali rewizyjnej. Walizki stoją na ulicy wśród aut i przechodniów bez żadnej opieki. Oglądamy się zatrwożeni... Możemy być spokojni: to Finlandja! Kraj, gdzie mienie ludzkie jest na ulicy równie bezpieczne jak w domu, pod kluczem.

Bezwątpienia Helsingfors jest miastem pięknem — pięknością surową, prostą i ciężką. Bo też z różowego,

szorstkiego granitu,

z którego trudno jest przecież wydobyć wdzięk lekkości. Te różowe mury dają poczucie bezpieczeństwa — są imponujące w swej sile i masywności.

Wsie i miasteczka są zabudowane prostemi domami, podobnemi do baraków, pomalowane na kolor krwi. Naturalnie razi początkowo ta czerwona -brunatna barwa. Nie jest ona jednak tylko wynikiem gustu tamtejszej ludności jest ona do pewnego stopnia koniecznością. Malowania takie chroni domy od wpływów atmosferycznych i dla klimatu Finlandji jest trwalsza od tynku i wapna. Zaś przez długie miesiące finlandzkiej zimy, wśród bezbrzeżnych pól

pokrytych śnieżną białością —

są one barwną plamą, jakżesz miłą oku powracającego człowieka do domu.

Lato w Finlandji jest bardzo krótkie, ale zato wspaniałe. Podczas jego rozkwitu, widać tylko słońce, tylko światło. I zieleń ciemna, szumiąca zieleń świerków i sosen — tak pachnąca żywicznym aromatem iglastych borów. Wśród tych drzew zielono -srebrnych sterczą nagie skały granitowe,

które są podglebiem Finlandji.

W zagłębieniach ich pojawiają się głębokie, niebezpieczne moczary, od których wieje tajemniczą, jakąś dziwną niepokojącą melancholją. Pełno też tu wodospadów huczących i jezior głębokich, rozległych.

A nad tym wspaniałym krajobrazem świeci gorące letnie słońce, w którem tak mocno pachnie balsamiczna żywica drzew iglastych.

Wprost nie chce się wierzyć, że w zimie jest tu tak mroźno i biało, białością martwą, surową, przygnębiającą. Że przez kilka długich miesięcy będzie słychać tylko świst nart i sanek wśród bezdennej ciszy i gwiaździstej nocy.

Jednolitość, surowa prostota i wyrazistość są znamieniem klimatu i krajobrazu Finlandji.

Temi samemi cechami odznaczają się też tutejsi ludzie, prości i silni

spokojni i cierpliwi

Finlandczyk posiada niezwykłą zdolność do budowania i organizowania — jest wytrwały i zaciekły w raz obranem postanowieniu. Te właśnie zalety pozwalają im żyć dostatnio przy zupełnem ubóstwie tamtejszej gleby, przy ostrej surowości klimatu, przy rozporządzaniu dwoma tylko bogactwami: wodą i drzewem.

Trzeba też zaznaczyć, że Finlandja stoi wysoko kulturalnie i że jest najdalej wysuniętą placówką kultury na północ i wschód Europy.

W kraju granitowych skał i ludzie mają tu granitowe charaktery.

Dwa trupy w domku drukarza.

Matka i córka powiesiły się na strychu.

W małej francuskiej miejscowości Malabry rozegrała się zagadkowa tragedja rodzinna. Drukarz Leon Lantoine, mieszkający z drugą swoją żoną i jej córeczką, 13-letnią Odettą w skromnym domku w Malabry — zawiadomił policję, że żona jego wraz z córeczką

popełniły samobójstwo.

Policja udała się do mieszkania Lantoine'a i stwierdziła, że matka i córka powiesiły się na belce strychu. Podwójne to samobójstwo wydało się policji podejrzane. Przesłuchany Lantoine oświadczył, że żona jego była nałogową pijaczką i miała kochanka. W krytycznym dniu Lantoine pilnował ją przez cały dzień w domu i wyszedł tylko na chwilę do kawiarni i zamknął drzwi na klucz. Po powrocie z kawiarni nie znalazł żony i córki. Sądząc, że uciekły, szukał ich u krewnych i znajomych,

lecz napróżno.

Dopiero nazajutrz, gdy chciał umieścić jarzyny i owoce na strychu, zobaczył z przerażeniem martwe ciała żony i jej córki Odetty, wiszące na belce pułapu. Lekarz stwierdził, że matka i córka wypiły przed śmiercią większą ilość wina. Prawdopodobnie pani Lantoine po gwałtownej rozmowie z mężem, udała się w czasie jego nieobecności na strych, gdzie powiesiła najpierw posłuszną swej woli córkę, a potem popełniła samobójstwo.

Naga kobieta w komisarjacie policji.

Niepewne szmatki.

O tem, że nie należy korzystać z taniego okazyjnego kupna zwłaszcza na ulicy, przekonała się p. Alicja Ziebur, która przybyła, ażeby oglądnąć cuda chicagowskiej wystawy.

W drodze na wystawę zaczepiła ją jakaś kobieta, oferując jej kupno pięknej toalety spacerowej i komplet bielizny damskiej. Cena była

bajecznie niska,

to też p. Alicja nie namyślając się długo dobiła targu.

Ucieszona z taniego kupna wróciła do domu i przebrała się w nową bieliznę i nową suknię. Tak ubrana poszła zwiedzić wystawę. Jakież było jej przerażenie kiedy nagle podbiegła do niej nieznana jej kobieta, żądając zwrotu sukni, która jak twierdziła, została jej skradziona wraz z walizą

Zrobił się tłum dookoła waśniących się kobiet, z których jedna twierdziła, że ją okradziono, druga natomiast

wykazywała swoją niewinność.

Sprawa znalazła swój epilog na policji. Okazało się, że Frida Pitman przybyła również na wystawę w Chicago z Choyenne i na dworcu skradziono jej walizę z sukniami i bielizną. Skradziona suknię poznała na p. Alicji.

Rada nie rada musiała panna Alicja za parawanem policyjnego komisarjatu zdjąć szatki i bieliznę została

niedobrowolną „nudystką".

Za parawanem tkwiła dopóty, dopóki jej nie przywieziono innej sukni z hotelu. Sprytną złodziejkę poszukuje policja.

Przed polowaniem naprzełaj.



Pojenie sfory psów przed polowaniem jesiennem.

Kłótliwe żony gałganiarzy

przyczyną kainowej zbrodni.

Na pustych polach w Aubervilliers pod Paryżem stoją mieszkalne wózki gałganiarzy paryskich, którzy od wielu lat trudnią się tam zbieraniem i sprzedażą gałganów i odpadków. Wśród gałganiarzy panował dotychczas spokój, który zakłóciła

krwawa tragedja rodzinna.

W dwóch sąsiadujących z sobą wózkach mieszkały dwie rodziny gałganiarzy, 39-letniego Placyda Thibauta i jego brata przyrodniego Boullota. Między małżonkami obu tych gałganiarzy panowały od dłuższego czasu naprężone stosunki.,

Onegdaj wybuchła między kobietami nowa kłótnia, w którą wmieszali się obaj mężowie. W pewnej chwili gwałtowny i porywczy Boullot wpadł do swego wozu i chwyciwszy rewolwer oddał do Thibauta i jego rodziny kilka strzałów. Thibaut padł na miejscu trupem,

ugodzony kulą w głowę,

żona jego i córka odniosły lekkie rany. Po oddaniu strzałów Boullot rzucił się do ucieczki. Rozpoczęła się szalona pogoń za mordercą, w której wzięli udział wszyscy gałganiarze i okoliczni ogrodnicy. Ujęto wkońcu zbrodniarza i odprowadzono go do komisarjatu, gdzie przyznał się do zbrodni, tłumacząc się tem, że strzelił w obronie swego życia, obawiając się groźnej postawy Thibauta.

Franciszek Hornik. 67

(E. Wrzos).

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

Sopicka nie zauważyła Janka. Podeszła do grobowca, uklękła nie zważając na robotników i modliła się chwilę gorąco. Wreszcie podniosła się, złożyła kwiaty i zwróciła się twarzą w stronę Janka, który witając ją ukłonem, poprosił aby podeszła do znalezionych zwłok i spróbowała je rozpoznać.

Sopicka spojrzała w twarz dziewczynie i z bolesnym okrzykiem rzuciła się na jej zwłoki. Długo płakała rozpaczliwie, wstrząsając zmarłą, oraz nawołując Rozmacha, aby pomógł ją ratować.

Janek po wielu daremnych próbach zdążył jej wytłumaczyć, że wszelkie zabiegi nie zdadzą się na nic, bo dziewczę to jest od wielu godzin trupem. Wreszcie Sopicka zdążyła się o tyle opanować, że opowiedziała Jankowi jakie pokrewieństwo łączyło ją i zmarłą Genę, oraz kim był dla niej Rozmach. Janek słuchał wzruszony i patrzył coraz serdeczniej na biedną ofiarę losu.

— Zaraz po powrocie z pogrzebu — mówiła Sopicka — zauważyliśmy jej nieobecność. Ponieważ jednak zmarła odnosiła się do mnie z ogromną niechęcią od chwili tego nieszczęścia — sądziliśmy, że poszła wprost na pociąg i odjechała do domu. Wiedziałam, że go kochała — szepnęła po chwili — ale żeby aż tak silnie — nigdy nie przypuszczałam!

— Matka ubóstwiała ją nad życie... Znienawidzi mnie teraz za jej śmierć! Trudno. Trzeba ponieść konsekwencje do końca!

Następnie poprosiła Rozmacha, aby posłał robotnika z odpowiedniem zawiadomieniem do męża, a on zajmie się wszystkiem.

Rozmach spełnił natychmiast jej prośbę, a Sopicka pozostała przy zwłokach płacząc i ubolewając nad zmarłą tem więcej, że tak jak Leona Rozmacha, tak i jej nie mogła zrozumieć za życia.

Wogóle od chwili śmierci ukochanego, coś się zmieniło w duszy pięknej pani. Jakieś okowy z lodu pękły, jakieś struny zerwały się bezpowrotnie a nawiązały się inne, których tam nigdy nie było i zaczęły dźwięczeć nieśmiało, ale siła ich rosła z dnia na dzień.

Sopicka stała się dojrzałą niewiastą, a znikła żadna uciech zmysłowych kobietka i lalka.

Zgodnie z przypuszczeniem Sopickiej, tragedja Geny poróżniła ją z całą rodziną. Powoli odsunęli się od niej wszyscy a jedynym wiernym przyjacielem okazał się Sopicki, gdyż nietylko nie robił jej wyrzutów za dotychczasowe życie ale otoczył ją troskliwą opieką na resztę życia.

Pogrzeb Geny Śliwianki, który odbył się w stolicy ściągnął podobnie jak pogrzeb Rozmacha, olbrzymie tłumy uczestników. Ciekawiła ich historja dzieweczki, której miłość w dzisiejszych czasach materjalizmu wydawała się cudowną ale rozjaśniającą szarzyznę codzienną — bajką.

— Szkoda jej, szkoda! — szeptali z żalem obecni, zapominając, że przez tę śmierć właśnie, uczucie jej stało się czemś tak wzniosłem, że przed niem niezliczone rzesze korzyły się z czcią niemal.

XLV

Uporawszy się z grobowcem swego brata, pomyślał Janek Rozmach o przeniesieniu się na Górkę do domu brata. Pod staranną ręką uczciwej gospodyni Rozmacha, utrzymane było wszystko w należytym porządku.

Wszedłszy do pracowni rzeźbiarskiej, zapomniał o otoczeniu, o troskach a nawet o smutku. Z podziwem oglądał projekty, modele i kopje brata, ale najwięcej zajęły go rysunki. Sam zdolny rzeźbiarz, mógł ocenić krytycznie prace brata, a obejrzawszy je dokładnie — zadumał się głęboko.

— Naprawdę wielki to był artysta!! — szepnął sam do siebie i czuł się zawstydzony niemal, że ta sukcesja dostała się w tak niedołężne ręce, bo przecież on nie potrafił kontynuować dalej rozpoczętego dzieła.

Nie podała? A czy próbował? — szeptała ambicja.

Dotychczas nie wysilał się na to, ale teraz musi!

Musi iść jego śladami, musi wykończyć „upojenie", musi wysłać je na wystawę, musi zrozumieć w czem tkwi indywidualność brata, aby go naśladować!

Oglądając szczegółowo rzeźby zauważył, że cechuje je ogromna drobiazgowość i staranność w wykończeniu.

— To jest pierwsze, co mi wypada naśladować. Będzie to bardzo trudno, bo jestem z natury żywy i dość powierzchowny... Ale trudno. — Trzeba się przełamać! — mruczał do siebie.

„Upojenie" postanowił oglądać na końcu. Wiedział, że dostarczy mu ono największej ilości wrażeń.

Widział je wprawdzie już raz, ale przelotnie i powierzchownie.

Tak „upojenie" jak i model gipsowy, nakryte były płótnem, Rozmach zdjął płótno i z zachwytem podziwiał rzeźbę.

Myśli jego przeskakiwały z przedmiotu na przedmiot a oczy śledziły każdą linię pięknego ciała, z którego znakomity obserwator i artysta jakim był Leon Rozmach, zdołał wydobyć najcudowniejszą formę.

— Ależ ją kochał — myślał o Sopickiej, jeśli ciało jej potrafił tak przeistoczyć. Piękne ono jest, ale żeby takie...

— Ale co z obliczem? Czy Leon nie chciał, czy ona? Bo też twarz ma dziwnie brzydką! Całkiem nie dziwiłbym się Leonowi! Choć z drugiej strony... — głowił się Janek nad zagadką, daleki od prawdy.

Mylił się też posądzając Sopicką o mniej piękne linje, niż miała je w rzeczywistości. Taksamo i twarz, do której Sopicka bezwarunkowo nie chciała pozować, nie doczekała się wykończenia, gdyż Rozmach kochając Sopicką, nie zgodziłby się na inny model.

Ale Janek nie zastanawiał się długo nad kwestją czy Sopicka czy Leon byli winni temu, że rzeźba nieukończona, bo inna myśl zaabsorbowała go obecnie.

Oto uzmysłowił sobie, że 15 sierpnia rozpocznie się wystawa w stolicy. Ma więc zaledwie 5 tygodni czasu, bo ostatni tydzień trzeba poświęcić opakowaniu, wysyłce i umieszczeniu na wystawie w odpowiedniem miejscu.

Trzeba więc gorączkowo zająć się wyszukaniem modelu...

Rozwiązanie tej trudności, przyszło ze strony najmniej spodziewanej. Oto narzeczona Rozmacha Hanka, podjęła się tej roli i wywiązała się z niej znakomicie. Praca postępowała początkowo dość wolno i żmudnie. W miarę jednak ilości upływających dni, przybierała na tempie, — tak, że w początkach sierpnia została ukończona.

Kiedy wysunęła się kwestja autorstwa, okazał się Janek człowiekiem słabym, gdyż na cokole wyrył: Leon i Jan Rozmachowie.

Dzieło jednak po ukończeniu, przedstawiało się tak skończenie piękne, że żądza sławy zwyciężyła. Rozgrzeszał go cel, którym była Hania.

Wkońcu nadał przesyłkę jako pospieszną i sam wyjechał równocześnie, aby w lokalu wystawowym wybrać jak najdogodniejsze miejsce, dopilnować ułożenia posągu na ponsowem tle — według życzenia brata.

Rzeźba wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Pojawiło się mnóstwo obszernych artykułów zapowiadających dzieło i omawiających obszernie tragedję Leona Rozmacha i Geny Śliwianki. Kilka dzienników wysłało nawet specjalnych korespondentów, celem dokonania zdjęć grobowca.

Janek Rozmach, widząc, że sława „Upojenia" jest zapewniona, wrócił spokojnie do domu. Jechał z wielką nadzieją w duszy i czuł się ogromnie szczęśliwy. Doskonałe usposobienie nie opuszczało go całą drogę, a przyczyniło się do tego wesołe towarzystwo dziennikarzy.

Dotarłszy do przedostatniej stacji, zastał przykrą niespodziankę. Szalała niezwykła zawierucha, a strugi deszczu zdawały się łączyć chmury z ziemią. Mijały kwadranse a burza ustawicznie przybierała na mocy. Jan Rozmach stał w oknie wagonu głuchy na dowcipy i zapytania towarzyszy podróży, a w umyśle jego przesuwały się z szaleńczą szybkością obrazy klęski i zniszczenia miasta nad rzeką.

Koniec. Los miasta związany z jego losem bezpowrotnie i beznadziejnie.. Koniec nieubłagalny, i nieodwołalny!

Pozostawił dziennikarzy, zdziwionych jego postępowaniem a sam wyskoczywszy z wagonu będącego jeszcze w ruchu, pobiegł do miasta.

Zaczęło się „to" w kilka dni po pogrzebie Leona Rozmacha.

W początkach sierpnia, ujrzeli mieszkańcy miasta, na zachodniej połaci nieba olbrzymi barwny słup tuż przed zniknięciem słońca za widnokręgiem. Jeszcze nie ochłonęli z wrażenia po pierwszym zjawisku w którem jedni dopatrywali się zapowiedzi bliskiej wojny a drudzy jakichś ważnych wypadków, — gdy ukazało się drugie groźniejsze jeszcze zjawisko.

W czasie pełni wschodził księżyc za górą dość znacznej wysokości. Otóż pewnego dnia wyłonił się do połowy, a z łuku jego wystrzelił słup, z boków zaś dwa inne promienie, które wraz z głównym przyjęły postać wyraźnego, jaśniejącego tęczowemi kolorami, krzyża.

Widzowie mieli obraz potężnej, przerażliwej mogiły.

(c. d. n.)

SPORT

MECZE O PUHAR.

Dwa dni imprez sportowych.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko DOK, godz. 15.30: mecz towarzyski: Hakoah—SKS. Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. C

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze spotkania o mistrzostwo.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Mecze o puhar ŁOZPN.u: boisko Widzewa, o godzinie 10,30: ŁTSG—ŁKSIb i o godzinie 15—ej: Widzew—WKS. Boisko Union—Touringu przy ul. Wodnej o godzinie 15 Union—Touring—Makkabi. Boisko Turu, godzina 11, mecz o mistrzostwo kl. B: Tur—Ikape. Pozatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. B i C oraz mecze towarzyskie.

Kolarstwo. Na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu o godzinie 8—ej rano, „ósmy doroczny bieg kolarski" o nagrodę przechodnią Magistratu m. Łodzi.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

We Lwowie — pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski i mecz ligowy Pogoń—Wisła.

W Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch — Cracovia.

W Krakowie — mecz ligowy Podgórze—Warta.

W Siedlcach — mecz ligowy: 22 pp. Strzelec—Czarni.

W Wilnie — rewanżowe spotkanie półfinałowe o wejście do ligi w piłce nożnej: WKS Śmigły Wilno — Naprzód Lipiny.

W Pradze — mecz tennisowy Polska—Czechosłowacja.

W Goetebergu (Szwecja) startują nasi lekkoatleci Heljasz i Kostrzewski w międzynarodowych zawodach.

CZWÓRMECZ LEKKOATLETYCZNY

na boisku Widz. Manufaktury.

W dniu 1 października r. b. o godz. 10-ej na boisku Widzewskiej Manufaktury odbędzie się czwórmecz lekkoatletyczny: Strzelecki Klub Sportowy, Tow. Gimn. „Sokół", Wima i Policyjny Klub Sportowy.

W powyższym czwórmeczu wezmą udział czołowi zawodnicy omawianych klubów. —

Wejście bezpłatne. —

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z wyjazdem ŁKS.u na mecz ligowy do Warszawy z tamtejszą Legją, dowiadujemy się że skład drużyny łódzkiej będzie nieco zmieniony i będzie się przedstawiał następująco: bramka: Piasecki, obrona: Karasiak, Fliegel pomoc: Pegza; Welnic; Jańczyk; atak: Król, Sowiak, Tadeusiewicz Miller, Pegza II. Również i Legja poczyniła w drużynie zmiany i na mecz z ŁKS.em przygotowuje zespół następujący: Głowacki (rez. Keller). Jesionka Martyna, Nowakowski, Cebulak; Przeździecki II, Rajdek: Skrzypczak; Nawrot, Przeździecki I, Wypijewski.

W meczu tym wystąpi zatem po raz pierwszy po dłuższej przerwie Martyna nadto Pigułowski ze względu na słabą formę zamieniony został przez Jesionkę, a chorego Szallera zastąpi młody Skrzypczak. Jako przedmecz odbędzie się treningowe spotkanie reprezentacji i wojska polskiego, która w przyszłym tygodniu jedzie na turniej do Rumunji. Drużyna Legji, którą trenuje obecnie trener wiedeński Wieser zapowiada się znacznie lepiej niż na ostatnich meczach tak że spotkanie jej z ŁKS.em jest oczekiwane w stolicy z wielkiem zainteresowaniem.

(—) Reprezentacja wojska polskiego, która w dniu 27 bm. wyjeżdża na turniej piłkarski do Bukaresztu wystąpi w składzie następującym: bramkarze: Koszowski, Domański, obrońcy: Lasota Sośnica; Gwoździński, pomocniczy: Jezierski. Cebulak Szaller, Kret, Piłat; napastnicy: Niechcioł Ketz; Peterek; Nohaczewski, Rusinek, Reyman, Piliszek. Kierownikiem ekspedycji będzie pułk. Wenda, zastępcą por. Szoremeta i kierownikiem technicznym kpt Mielech.

(—) W dniu jutrzejszym organizuje WTC. w Warszawie na dynasach z polecenia PZTK. długodystansowe torowe mistrzostwa Polski na trasie 50 klm. Dotychczasowemi mistrzami byli: w 1930 r. łodzianin Szmidt, w r. 1931—Michalak, w r. 1932 — Popończyk. Do mistrzostw zgłosiła się elita naszych długodystansowców z Michalakiem, Popończykiem, Oleckim; Targeńskim, Włodarczykiem, Millerem, Feigem., Brymasem oraz kilkoma zawodnikami z Łodzi (Paul, Einbrodt, Szmidt), Królewskiej Huty i Grudziądza.

(—) W pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski który odbędzie się w dniu jutrzejszym we Lwowie, startować również będzie Walasiewiczówna. Program pięcioboju obejmuje, skok wzwyż, bieg 60 m. rzut dyskiem bieg 200 m. i rzut oszczepem. W roku ubiegłym tytuł mistrzyni zdobyła Janowska.

(—) Mecz piłkarski z Czechosłowacją z serji rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata rozegra reprezentacja Polski w Warszawie definitywnie w dniu 15 października, gdyż termin ten zaproponowany przez PZPN zaakceptował również związek czeski Wobec tego wszystkie mecze ligowe, które miały się odbyć w dniach 8 i 15 października zostaną rozegrane o tydzień wcześniej t. j. 1 i 8 października.

WAŻNE KONFERENCJE W SPRAWIE SPORTU SZKOLNEGO I AKADEMICKIEGO

Jak się dowiadujemy, zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zamierza zainicjonować w najbliższych tygodniach szereg ważnych konferencyj ze sferami miarodajnemi w sprawie sportu szkolnego i akademickiego.

Najpierw odbyć się ma konferencja z przedstawicielami sportu akademickiego, następnie — z wychowawcami młodzieży szkolnej.

ŁKS. — JAGIELLONJA. W BIAŁYMSTOKU..,

Dziś i jutro odbędą się w Białymstoku zawody w paru gałęziach sportu pomiędzy łódzkim KS a Jagiellonją z Białegostoku.

Między innemi odbędzie się mecz lekkoatletyczny pań, mecze hazeny i siatkówki.

POLUS W C. W. S.

Bokser Warty poznańskiej, Polus, mistrz Polski w wadze koguciej, przybył do Warszawy i zasilił szeregi bokserskie stołecznego C. W. S.

JUTRO WALNE ZEBRANIE P. Z. H. L.

Jutro, w niedzielę, o godz. 9,30 rano odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Hokeja Lodowego.

Odezwa do kupiectwa.

Równowaga budżetu i stałość waluty — to zasady, których doniosłość winien doceniać każdy obywatel, a w pierwszym rzędzie kupiec.

W imię tych zasad Rząd Rzeczypospolitej rozpisał Pożyczkę Narodową.

Świadome kupiectwo, zdaje sobie sprawę, że interesy Państwa i jego własne są identyczne w obliczu zagrażającej inflacji i przyłączając się do ogółu społeczeństwa podejmującego walkę o lepsze jutro Rzeczypospolitej, przystępuje z jaknajwiększym wysiłkiem do subskrybowania Pożyczki.

Niżej podpisane stowarzyszenia wzywają swoich członków i ogół kupiectwa do spełnienia elementarnego obowiązku obywatelskiego, by patrjotyczna tradycja kupiectwa polskiego była utrzymana.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, Piotrkowska 118; Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73; Centr. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Piotrkowska 10; Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Kilińskiego 145; I Stowarzyszenie Detalistów Województwa Łódzkiego, Piotrkowska 90; Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców Województwa Łódzkiego, Pomorska 15; I-sze Stowarzyszenie Drobnych Kupców i handlarzy m. Łodzi, Ogrodowa 10; Stowarzyszenie Właścicieli Składów Aptecznych Wojew. Łódzkiego, Piotrkowska 69.

Według uchwał Naczelnych Rad Kupiectwa w Polsce, ustalone zostały następujące normy minimalne subskrypcji Pożyczki Narodowej dla kupiectwa:

I kategorja handlowa zł. 4,000.—

II kategorja handlowa w Warszawie i I klasie miejscowości zł. 800.— II i III klasie miejscowości zł. 500.— w IV klasie miejscowości zł. 300.—

III kat. handlowa w Warszawie i I klasie miejscowości zł. 150.— w II i III miejscowości zł. 100.— w IV zł. 50.—

IV kat. handlowa w miarę możności zł. 50.—

dla pośredników handl. (pośredn. handlowi. nie utrzymujący biur i wykupujący patenty wg. części II lit. D. taryfy):

w Warszawie i miejscowościach I-ej klasy zł. 300.— w miejscowościach II klasy zł. 200.— w miejscowościach III i IV klasy zł. 50.—

Normy te nie mogą jednak stanowić mniej, niż 5 proc. rocznego dochodu przedsiębiorstw, wymierzonego za rok sprawozdawczy 1931, podatkowy 1932

Apel poległych żołnierzy 31 p. Strzelców Kaniowskich transmitowany będzie przez radjo.

Łódź, dnia 23 września. W dniu 8 października 31 pułku Strzelców Kaniowskich uroczyście obchodzi 15-lecie swego istnienia.

W związku z tem powstał Komitet, który czuwa nad organizacją tego święta pułkowego.

W przeddzień uroczystości pułkowych 7 października wieczorem na Placu gen. Hallera odbędzie się apel poległych na polu chwały żołnierzy 31 pułku Strzelców Kan. Apel ten transmitowany będzie przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radja.

W niedzielę natomiast odbędzie się dalszy ciąg uroczystości w ramach pułku.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 bm. tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd nastąpi jutro o godz. 7,15 z dworca fabrycznego, a wyjazd z Warszawy o godz. 23.ej.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 12,— i zł. 7,— w jedną stronę.

Bilety nabywać można w ciągu całego dnia dzisiejszego w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

10.50 Program na dzień bieżący. 11.00 Transmisja Mszy polowej z Chełma Lubelskiego z okazji święta 7-go p. p. Legj. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy 7 p. p. Legj. (Tr. z Chełma Lubelskiego). 12,50 Komunikat meteorol. 12.55 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt p. t. „Warunki produkcji zwierzęcej w nadchodzącym okresie". 14.15 Kom. roln.-meteorol. 14.20 Koncert w wykonaniu Regj. Chóru Młodz. z Bochenia. 14.45 „Rolnicy, korzystajcie z Urzędów Rozjemczych" — odczyt, 15,05 Płyty. W przerwie, Wiadomości bieżące i Komun. Zw. Prac. Gmin Wiejsk. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16,15 Pogawędka H. Ładosza p. t. „Dobrze się dzieje w państwie duńskiem", 16,30—17,00 Płyty, 17,00 Odczyt p. t. „Wrogowie spółdzielczości", wygłosi p. St. Thugutt, 17,15 Polska muzyka ludowa, 18,00 Recital śpiewaczy. Wyk. A. Wroński. 18,35 Program na dzień następny, 18,40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko. 19,40 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert pośw. twórczości Karola Szymanowskiego w pięćdziesiątą rocznicę urodzin. W przerwie: Dziennik wieczorny. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich 22.15 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej i kom. policyjny. 22,20—23,20 Transmisja ze Lwowa.

ODPUST NA STOKACH.

W niedzielę 1-go października b. r. w kościele parafjalnym na Stokach, odbędzie się doroczny, wielki odpust Matki Boskiej Różańcowej, na który przybywają liczne rzesze wiernych jak z m. Łodzi tak i okolic.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.
Teatr Popularny — Kobieta, wino i dancing.
Teatr Geyera — Polska krew.
Alhambra — Zwarjowane podwórko.
Adria — Jego ekscelencja subjekt.
Casino — Ostatnia carowa.
Capitol — Wyspa dr. Morreau.
Corso — I. Król areny. II. Igloo.
Czary — I Buster nawarzył piwa. II Tommy Boy.
Grand - Kino — Pożegnanie z bronią.
Luna — Marie.
Metro — Jego ekscelencja subjekt.
Palace — Córka pułku.
Przedwiośnie — Symfonja sześciu miljonów.
Rakieta — I. Noc w Chicago. II. Księżna łowicka.
Stylowy — Donovan.
Sztuka — Nenita, kwiat Hawany.

Miljon kg. jabłek krymskich jedzie do Polski,

Z Gdyni donoszą:

Kupcy z Warszawy zakupili w Sowietach 1 milj. kg. jabłek krymskich, które będą sprowadzone do Polski drogą morską na polskich statkach handlowych „Śląsk" i „Cieszyn".

Po pierwszą partję jabłek uda się do Leningradu statek „Śląsk" 26 października. Następny rejs do Leningradu odbędzie w pierwszych dniach listopada statek „Cieszyn", poczem tego miesiąca uda się do Leningradu poraz drugi, statek „Śląsk". Przypuszczalnie poza jabłkami statki polskie przywiozą z Leningradu partję futer.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 23 września. Loco 9.80; październik 9.62; listopad 9.73; grudzień 9.88.

Nowy Orlean, 23 września. Loco 9.60; październik 9.60; grudzień 9.85; styczeń 9.95.

Liverpool, 23 września. Wrzesień 5.35; październik 5.55; listopad 5.34.

Egipska, 23 września. Loco 7,28; październik 6.96; listopad 7,01; styczeń 7,09.

Brema, 23 września. Loco 11,02; październik 10.50; grudzień 10.82; styczeń 10.93.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskie

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Grupa pożyczek premjowych była prawie zupełnie zaniedbana.

Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK SŁABSZE.

W grupie stołecznej obracano trzema gatunkami papierów przy słabej naogół tendencji.

W grupie prowincjonalnej do notowań urzędowych nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 43,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 50.63; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 38,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 43,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 43,00.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Dział papierów dywidendowych ściągał w dalszym ciągu b. małe zainteresowanie, ogólny nastrój był słabszy.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79.50; Haberbusch 40.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 23 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. Ogólny obrót 781 tonn, w tem żyta 615 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 23 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14.75; — 15 tonn 14.65; owies 13,75; — 14.05; żyto 14.50 —14.75; pszenica 20.25—20.75; jęczmień 695 — 13,00—14.00; owies 13,50—14.00; mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 34.00—36.00 (usp. spokojne); otręby żytnie 8,50—9.00; otręby pszenne 8,50—9,00; otręby pszenne 8,50—9.00; groch Wiktorja 20,00—24,00; groch Folgera 22.00—25,00; mak niebieski 63,00—70.00; ziemniaki jadalne 2,50—2,75; ziemniaki fabryczne kg. proc.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem,
Pieczeń cielęca z marchewką.,
Kruche ciasto z marmeladą jabłczaną.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 5.22.
Zachód — 17,36.
Długość dnia 12,14.
Ubyło dnia 4.31.
Tydzień 38.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 14-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

20,000 zł. na N-r. 9671

Po 10,000 zł. na N-ry 111404 114317 132682

Po 5000 zł. na N-ry 527 67671.

Po 2000 zł. na N-ry: 2248 6156 17 61 19697 20647 21172 35397 50331 56728 61461 74170 75804 104726 110836 131319 133139 136781 147330 149948 152027 153668.

Po 1000 zł. na N-ry: 119 2304 2667 5030 6327 10468 11395 11557 12148 15265 33463 35937 40528 42972 43193 50971 57068 64543 76144 83299 83719 83891 86161 87807 88407 92091 93120 93311 94998 105880 109454 113535 115046 122704 123700 124986 129200 129893 131033 131592 135424 136484 143124 146727 154910.

Po 250 zł. na N-ry:

11 145 332 445 610 98 828 1119 285 420 728 979 2017 101 9 13 96 262 72 441 47 565 709 10 818 73 935 3118 30 44 413 537 734 83 831 965 4042 146 206 11 319 429 577 726 38 836 5088 221 406 518 81 93 655 717 800 55 91 996 6067 344 478 85 88 845 57 982 7027 117 94 366 415 25 641 77 92 726 95 8068 176 239 330 455 72 89 622 77 701 42 9031 72 203 73 394 484 864 964 66 10093 104 18 317 55 519 764 820 72 11045 85 181 417 63 506 635 803 962 12025 78 200 371 468 77 542 756 811 21 909 74 13319 94 409 501 523 82 97 904 5 14043 87 239 310 475 742 78 86 903 6 46 15145 64 80 84 85 255 317 523 658 742 92 833 16136 242 515 610 40 75 783 825 86 98 979 80 17048 80 113 87 263 364 67 407 16 600 858 991 18065 253 313 59 411 46 74 526 34 88 653 723 812 900 19205 46 347 86 400 559 652 802 30 20062 104 226 57 402 4 564 624 749 801 994 95 21267 325 42 528 89 660 936 22085 197 00 52 339 70 402 29 521 749 98 812 55 64 906 54 23010 49 55 75 331 456 63 524 61 73 657 746 846 964 14302 72 627 59 945 25095 125 80 270 408 525 693 848 96 903 29 48 72 26013 86 177 243 50 72 368 584 656 762 821 998 27088 768 898 28256 68 9302 29 611 89 724 900 7 93 29340 76 531 93 731 86 866 937 96 30148 200 19 334 84 456 95 98 524 680 852 911 83 31046 99 184 293 562 85 838 99 917 32155 [illegible] 61 814 33113 54 62 84 391 428 78 560 653 724 59 66 818 25 963 34122 210 260 477 93 599 614 79 735 967 87 35197 336 457 563 72 628 745 92 845 937 79 36118 53 78 354 432 569 645 792 802 73 945 60 65 37012 143 200 10 64 322 89 661 745 57 64 820.

38026 61 90 183 247 65 88 377 482 898 923 39147 282 353 54 97 410 26 806 98 40030 83 161 225 448 566 722 848 965 41100 21 23 439 40 523 684 908 42129 362 440 676 733 880 920 59 43236 48 495 520 603 710 81 846 81 928 203 71 204 59 76 318 423 46005 75 142 287 385 468 44123 207 45 68 442 522 657 752 881 979 45125 626 753 846 47020 91 530 77 423 72 501 6 68 829 63 951 85 48114 15 80 223 324 50 72 723 694 731 827 34 989 49018 43 215 542 662 734 980 50038 110 218 358 69 451 514 613 58 77 720 27 949 50 74 51192 234 61 364 524 62 788 885 910 23 40 52041 132 295 335 54 68 430 631 36 53 753 879 53014 49 210 354 87 562 77 622 60 705 54077 91 107 25 321 90 483 647 87 995 5500 6116 373 455 87 602 858 66 930 78 56110 23 81 349 84 91 974 57004 25 113 270 383 487 74 0882 947 90 58051 63 71 130 33 98 231 307 409 15 49 639 700 10 818 913 55 59145 55 250 319 418 523 92 656 99 788 811 49 74 79 60108 39 274 88 771 76 911 46 61098 141 71 81 216 446 65 568 674 86 900 62090 131 211 53 63 319 429 564 621 86 749 844 48 993 63232 316 460 822 997 64062 68 84 112 219 527 29 640 74 95 896 931 93 65294 499 532 655 951 66136 343 403 640 747 905 28 67025 29 89 177 392 466 527 69 673 842 44 60 977 82 88 68008 101 60 317 451 621 42 748 903 93 69027 54 108 208 32 46 438 899 70181 98 840 47 82 93 71228 375 406 623 73 923 53 72082 122 549 785 905 73090 137 439 619 70 702 32 805 74120 75 81 209 33 369 449 515 38 46 721 75030 114 58 69 85 439 77 642 800

76053 191 328 43 50 580 82 754 77069 120 258 373 519 639 709 986 78184 87 424 538 650 74 89 950 79035 44 65 68 279 923 24 553 602 765 923 62 80268 343 48 406 33 703 70 869 81044 106 239 67 92 426 89 633 38 70 791 884 947 82348 400 540 682 741 95 800 11 64 83079 86 273 351 422 52 590 644 728 79 821 35 935 84077 454 92 640 714 51 60 809 923 83 85015 84 92 175 229 348 550 607 78 803 74 979 84 86153 202 384 713 47 57 991 87049 50 94 196 428 37 535 651 61 751 53 61 893 911 76 88026 45 93 133 40 9500 61 63 99 89061 448 604 65 717 819 91 965 90046 51 120 75 296 312 27 99 642 704 52 91047 88 180 214 18 52 342 423 545 54 87 81 684 778 816 63 925 92011 108 51 214 314 38 557 710 93124 443 564 605 13 74 701 5 45 64 841 87 94091 370 446 79 580 617 700 95052 326 507 24 39 712 14 31 802 57 987 96005 61 235 75 331 71 516 18 39 697 832 48 903 97120 256 343 575 717 38 960 76 96 98084 264 398 412 97 521 859 99076 201 45 85 539 63 90 832 100004 31 341 57 75 542 604 736 71 91 101012 35 97 183 277 457 632 751 93 824 102072 150 83 209 17 25 404 38 591 626 82 743 63 66 828 918 30 103147 237 71 344 70 495 734 992 104011 18 78 371 408 69 752 863 73 953 105150 522 958 106098 100 18 213 306 486 513 28 773 805 32 941 107260 318 699 945 108022 74 162 74 296 302 76 430 53 781 861 109091 121 546 685 761 97 843 110051 152 79 202 26 438 697 710 86 111205 49 696 787 112283 405 13 58 505 28 746 804 18 53 903 67 113014 108 16 247 423 547 605 735 910 38 39.

115092 197 214 95 449 605 31 80 935 59 115111 27 52 201 90 317 559 627 772 116173 441 83 623 797 874 117016 62 260 73 312 693 716 17 836 913 118038 128 360 94 407 8 50 568 658 814 119089 214 47 447 659 740 956 120095 338 75 458 620 81 849 121038 214 28 44 336 432 501 11 672 95 701 9 842 983 94 122050 254 408 53 98 508 21 30 61 67 613 734 819 44 905 123068 118 27 67 224 49 303 32 634 53 90 794 865 90 940 124085 202 355 441 99 647 703 37 39 960 125031 41 62 126 89 231 302 434 43 78 98 540 646 91 97 785 916 126113 67 83 219 46 91 316 26 51 545 51 654 732 933 127106 499 586 736 869 986 128329 429 571 603 765 814 43 949 81 129041 312 58 87 130083 123 406 509 60 90 833 973 131107 25 96 275 452 76 903 51 132022 154 263 333 488 581 82 133062 237 519 30 753 824 938 134087 273 305 41 655 87 829 974 135079 124 489 567 694 795 136115 48 202 67 346 54 623 52 720 913 21 76 90 137032 171 250 390 435 537 55 61 71 627 138197 619 768 864 992 139018 55 69 164 464 78 83 906 140119 200 63 359 512 61 851 905 91 141178 290 358 502 64 744 821 953 142122 26 279 301 39 58 92 579 671 999 143127 228 57 326 406 34 81 659 144065 94 236 418 840 992 145071 78 81 98 174 243 60 664 87 832 915 146128 366 536 955 147103 41 44 222 25 61 97 310 38 477 78 531 621 73 728 818 78 913 148006 37 227 375 462 501 16 663 746 55 149313 14 517 621 22 40 70 757 802 150074 287 347 467 562 653 74 705 895 151177 204 300 11 93 422 76 506 710 910 12 28 152262 530 79 611 804 153074 87 131 38 201 477 95 614 97 726 841 966 154110 230 417 79 687 840.

CIAGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 20.000 zł. na N-ry: 31000 123519

15,000 zł. na Nr. 33196

10,000 zł. na Nr. 18722

Po 5000 zł. na N-ry: 38610 83665 84333 149762

Po 2000 zł. na N-ry: 4431 25844 27204 27451 29870 32274 55631 58386 65907 82446 89504 103486 112635 121468 136120 144440 153336

Po 1000 zł. na N-ry: 7110 9184 9721 16959 7142 26053 30992 33238 48181 48199 48701 51901 53218 60947 66169 66500 68477 81390 82067 85557 91861 95234 97733 100398 101876 108167 111742 117117 149078 149476 151522 154976.

Po 250 zł. na N-ry:

82 160 336 46 536 643 776 820 60 908 81 122 171 235 88 518 84 91 887 908 2432 592 99 705 889 95 990 3146 235 466 79 723 55 73 4139 391 557 98 639 771 811 942 5143 270 330 80 502 623 60 726 913 89 6117 22 52 254 60 398 497 557 654 744 7046 358 72 416 578 810 18 23 971 8342 484 97 524 634 747 857 903 31 99 9156 201 398 538 65 607 69 77 700 4 72 883 10002 63 76 113 25 322 26 95 473 654 872 967 93 11011 199 230 362 99 429 527 38 78 89 691 792 847 55 69 12255 377 432 95 683 13100 262 419 621 902 63 72 14072 90 351 70 80 [illegible] 751 66 985 15208 60 525 694 98 781 818 16004 257 320 529 508 712 954 17051 166 222 39 465 74 504 713 18051 304 429 62 540 620 764 978 98 19044 234 421 935 20113 220 350 89 526 56 719 41 94 854 920 54 21096 180 95 266 96 522 54 668 792 853 22033 143 545 753 834 921 61 90 23252 466 637 68 87 710 837 969 24131 33 98 316 21 34 45 661 74 733 914 25033 116 230 349 445 575 694 765 821 904 26031 51 80 182 93 222 61 381 427 34 536 41 77 646 73 795 949 27309 460 654 813 43 920 28069 60 72 120 919 129107 88 278 738 871 931 47 93 30079 208 348 438 68 997 31140 203 13 312 77 464 542 600 93 783 872 928 32080 142 316 81 447 61 698 755 56 983 33696 810 34117 280 96 395 445 78 505 632 768 856 95 946 35052 156 207 14 382 533 891 36171 286 300 8 21 47 411 512 57 606 732 904 16 17 94 37003 51 79 188 220 303 601 702 91 808.

38077 143 511 647 92 728 99 39028 67 126 312 28 31 467 508 48 757 937 85 88 40016 94 477 504 69 699 41076 351 73 405 36 591 768 990 42032 169 247 381 85 90 413 561 861 73 922 82 43103 227 369 423 556 61 618 913 54 44059 140 220 350 589 734 853 45036 102 323 503 37 624 751 824 72 946 47 50 46182 373 94 518 74 698 727 44 51 94 802 947 59 47015 199 239 455 597 645 734 43 68 822 950 95 8087 282 320 41 635 970 96 49021 57 152 385 552 823 50054 247 317 28 527 621 817 953 51041 221 311 14 78 479 515 36 619 52444 569 629 987 53051 100 23 99 287 336 50 516 64 648 54 773 854 54031 177 268 314 648 709 802 9 938 60 55065 95 175 99 248 362 64 490 524 25 766 875 999 56163 347 473 601 15 38 72 777 884 921 43 78 57078 148 60 71 202 80 478 500 70 817 909 54 58027 41 83 86 470 692 721 45 64 852 53 992 59161 78 274 476 527 94 610 82 715 857 59 99 926 60028 58 309 429 654 705 42 807 64 41114 261 328 42 521 63 74 767 848 62024 117 82 255 359 87 92 548 712 976 63034 155 338 470 503 50 601 87 843 64142 67 218 24 61 76 98 361 438 567 754 879 983 65150 458 542 53 79 642 703 70 827 66000 123 62 86 267 314 492 600 47 827 935 67076 113 60 315 60 487 618 740 68046 202 394 530 664 765 69210 38 71 382 481 508 93 646 850 969 70058 111 277 302 14 622 854 923 71099 160 220 444 789 884 89 907 72271 367 78 468 726 95 897 946 81 73088 126 92 550 854 927 90 74012 138 45 240 428 695 832 908 79 75086 90 103 234 600 837 43 76 87

76208 56 472 553 699 703 820 77012 54 249 327 69 70 496 556 75 665 985 78132 61 74 231 67 88 335 76 402 543 726 44 974 79261 326 561 68 610 79 92 913 80003 62 271 98 405 569 643 81035 64 109 53 451 59 592 601 57 64 93 790 818 904 82156 223 26 34 349 413 24 39 531 630 722 83114 276 478 502 651 69 783 943 84115 31 405 78 535 96 6179 12 85004 43 87 270 365 74 85 851 86003 38 401 663 765 898 87046 60 110 312 469 702 802 13 928 93 88024 223 51 346 79 545 714 58 89203 486 518 614 775 90005 20 339 72 88 528 720 931 68 91040 127 92 265 436 510 34 597 65 92055 68 254 482 591 778 903 8 93114 15 72 216 23 84 429 71 404 53 61 503 58 612 77 838 76 968 87 94047 1820 505 7 637 784 803 65 95101 32 355 440 61 621 774 832 924 96052 175 478 504 648 73 97180 463 585 90 686 947 98103 229 62 71 306 17 770 92 800 99029 62 65 190 688 824 35 47 52 940 100023 486 514 36 674 101115 49 591 651 568 20 901 62 87 102066 187 327 52 68 424 51 93 564 89 746 76 874 912 83 103119 356 84 792 104126 69 355 504 60 649 745 954 98 105195 420 654 820 106195 108 72 378 464 523 79 625 710 56 894 976 84 107124 90 116 96 330 468 92 525 630 700 37 108130 289 342 470 520 642 866 109025 379 435 632 60 66 86 706 34 76 98 836 58 60 110041 171 277 332 96 465 514 88 95 636 824 30 50 927 28 72 111076 85 110 93 237 344 67 524 631 738 112006 10 31 122 361 75 89 591 610 34 113155 94 260 435 503 74 666 883 85 98.

114034 305 86 637 3 704 66 832 73 115058 348 412 46 529 921 116091 117 36 78 216 456 534 45 65 802 40 76 917 117027 241 396 405 728 840 118146 228 339 648 852 80 119057 158 318 530 647 90 744 53 971 120068 677 743 75 814 36 51 914 121353 57 491 556 780 122110 24 45 289 329 599 703 45 867 972 81 123211 56 389 449 58 591 624 719 69 872 124057 88 102 81 547 605 792 837 94 961 67 125175 64 442 610 876 909 77 126111 392 615 889 127040 67 633 793 926 128030 140 268 324 84 514 613 53 769 857 80 972 74 129076 150 282 337 418 545 918 130158 66 287 556 80 646 738 50 821 90 923 64 131306 405 69 70 99 599 633 716 95 915 89 92 132071 128 29 82 209 30 34 45 83 306 479 618 735 48 79 944 97 133003 129 233 325 542 682 742 874 968 134214 71 629 756 67 889 135011 50 303 90 553 788 921 91 136033 45 80 155 238 475 804 34 66 923 137041 46 127 52 205 24 504 31 81 735 54 88 934 13808 137 228 31 48 363 516 613 61 751 872 970 90 139087 90 188 223 489 520 51 700 72 887 140160 349 638 923 141106 214 514 89 826 39 142132 56 324 430 79 527 888 143111 89 229 362 629 65 742 91 804 42 51 144169 272 432 628 710 55 145033 131 62 215 32 320 53 491 539 617 34 62 768 812 922 81 146101 357 428 509 57 602 871 942 147028 44 64 90 268 495 523 93 638 53 57 66 74 737 881 148068 119 36 73 277 306 456 513 42 80 668 96 771 868 149033 85 380 720 860 150101 48 690 764 805 923 151075 132 367 525 679 713 98 811 96 152141 327 641 47 88 771 92 832 80 153037 138 235 393 489 574 677 99 820 49 909 55 154026 104 248 52 499 837 967 95

FABRYKA BEZ ROBOTNIKÓW.

Stalowe aparaty zamiast ludzi.

Jak romans Wells'a czyta się opis nowoczesnej fabryki, która została niedawno otwarta w Ameryce. Fabryka ta odznacza się tem że jest całkowicie zautomatyzowana i nie posiada

ani jednego robotnika.

Dwaj robotnicy zajmują się dostarczaniem surowca, inżynier czuwa nad prawidłowem funkcjonowaniem maszyn, a stróż fabryczny strzeże urządzeń przed złodziejami. Poza nimi w całym wielkim budynku niema żadnej żywej istoty. Cały proces produkcji odbywa się prawie że bezdźwięcznie: tylko parę młotów elektrycznych napełnia hale od czasu do czasu

hukiem swych uderzeń;

jak duchy sunie surowiec po przekładni do wielkich pieców, rozżarzonych przy pomocy energji elektrycznej. W olbrzymich mechanicznych prasach otrzymują właściwy kształt, zostają ześrubowane, znitowane i ustawione na stole, już jako gotowe maszyny. Łożyska kulkowe i potężne dźwignie stalone, które interwenjują przy wyrobie części, są oliwione przy pomocy specjalnego automatycznego przyrządu, co je

chroni przed przegrzaniem.

Niesamowicie sprawnie pracują stalowe aparaty, kontrolowane jaknajściślej przez automatyczne urządzenie kontrolne International Busines Mashines Corporation — jakgdyby robotnicy akordowi.

Fabryka nie opłaca się jeszcze narazie — gdyż zmontowanie jej pochłonęło zawrotne sumy.

Czujne patrole mądrego cesarza

niszczą ostatki barbarzyństwa w Etjopji.

Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie, które niepokoi cały cywilizowany świat daje Monsignor Barlassina prefekt apostolski w Kaffa który w związku ze swojemi wizytacjami całą Etjopje dokładnie zwiedził i miał sposobność wszystkie jej tajniki poznać.

Rozróżnia on w historji niewolnictwa w Etjopji

dwa zasadnicze okresy,

które sam miał sposobność obserwować. W niedawnych, lecz na szczęście minionych czasach sam podróżował niejednokrotnie w jednej karawanie z handlarzami niewolników i niejednokrotnie długie z nimi prowadził konwersacje. Był także jednym z tych rzadkich w dwudziestym wieku świadków targu żywym towarem. Podobno niezatarte wrażenie robi spojrzenie tych biedaków, którzy w niemej prośbie błagają o wykupienie, wiedząc, że jako duchowny

zwróciłby im natychmiast wolność.

Oczywiście spełnienie tego chrześcijańskiego czynu w pełni przerastało jego możliwości finansowe tak, że musiał się ograniczać do wykupywania najnieszczęśliwszych i najsłabszych. W ten sposób utworzył mgr. Bartassina cały szereg rodzin z wykupionych niewolników.

Dodać trzeba że w tych czasach nie do pomyślenia było nawet dla tubylców oddalenie się od wsi czy podróżowanie w nielicznej grupie, gdyż bywali natychmiast napadani i

zabierani do niewoli.

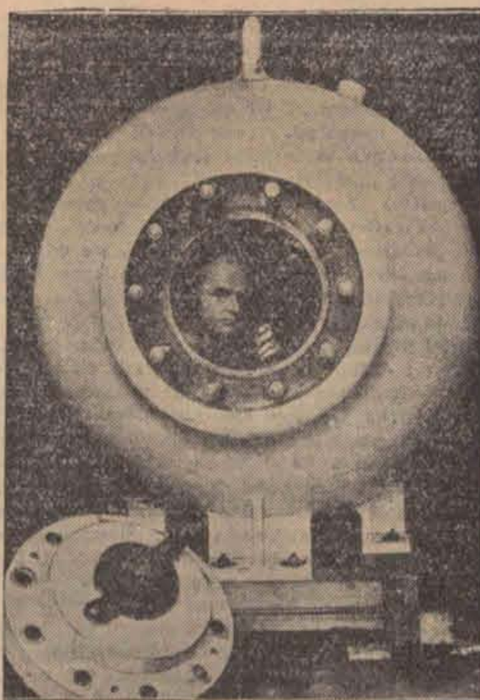
Obecnie, odkąd cesarz Haile Sellassie energicznie zabrał się do likwidacji tych stosunków sytuacja znacznie się polepszyła. Dowodzi tego chociażby ekonomiczna analiza cyfr wyrażających cenę żywego towaru, które z 30 talarów podskoczyły na 200 dowodząc najlepiej jak bardzo podaż niewolnika się zmniejszyła.

Pozatem niedawno zaszły fakt najlepiej ilustruje zmianę stosunków. Otóż zdradziwszy swojego cesarza Ras Hailou został aresztowany a jego majątek uległ konfiskacie. Cesarz jednak wbrew tradycji swoich przodków nie tylko, że nie przywłaszczył sobie licznego stada niewolników skazańca, ale wszystkich

kazał puścić wolnymi.

Miejmy nadzieję że gęste i czujne patrole krążące po całem cesarstwie zdołają do reszty wyplenić te ostatki barbarzyństwa.

Kula do zdjęć podmorskich



Amerykański inżynier Barton skonstruował kulę, wytrzymującą olbrzymie ciśnienie 200 atmosfer i zaopatrzoną, w okienka kwarcowe do dokonywania zdjęć podmorskich.

Anglicy nie wierzą w szczerą przyjaźń nowego króla Iraku.

Nagła śmierć króla Iraku Feisała, która może pociągnąć za sobą znaczne polityczne i ekonomiczne konsekwencje, spowodowała dużo komentarzy na łamach europejskiej, zwłaszcza angielskiej, prasy. Pisma te opowiadają, między innemi, w jaki sposób stolica Feisala zareagowała na wiadomość

o jego zgonie.

Niezwłocznie całe miasto zostało pogrążone w ciemnościach, nawet w prywatnych mieszkaniach zgasły światła. Tysiące Arabów ogromną procesją kroczyły po ulicach Bagdadu, z pasją bijąc się pięściami w piersi i głośno szlochając. Specjalni heroldowie ogłaszali ludowi bagdaskiemu ostatnie słowa ich władcy, jakoby wypowiedziane przed śmiercią:

— Mam pełną satysfakcję, że spełniłem swój obowiązek względem narodu, któremu służąc, poświęciłem wszystkie swoje siły; mam nadzieję, że mój naród i po mojej śmierci zostanie szczęśliwy,

mocny i niepodległy.

O przyczynach śmierci egzotycznego króla krążą różne wersje, nie wykluczając otrucia, lecz, najprawdopodobniej, śmierć jego została spowodowana przez omyłkę szofera, który podczas ostatniej samochodowej przejażdżki zmylił drogę i zawrócił na szosę, wznoszącej się ponad 1000 metrów nad poziomem morza. Król oddawna już

cierpiał na sklerozę

i miał wysokie ciśnienie krwi, wobec czego nagła zmiana atmosfery odniosła fatalne skutki.

Nowy król Iraku, syn Feisała, Emir — Ghazi (Niezwyciężony) ma 21 lat, otrzymał mieszane arabsko-angielskie wychowanie, w dzieciństwie wychowywał się w ściśle narodowym duchu, mieszkając pewien czas z koczowniczym szczepem Arabów. Następnie ojciec wysłał go do Anglji, gdzie został umieszczonw w jednym z najlepszych zakładów naukowych w Harrow. Koronacja jego już się odbyła w Bagdadze, bardzo skromnie, zgodnie ze starodawnym arabskim zwyczajem. Marszałkowie sejmu i senatu, oraz ministrowie złożyli przysięgę nowemu władcy. Mieszkańcy stolicy byli poinformowani o wstąpienia na tron młodego króla

przez 101 wystrzałów armatnich.

Po koronacji nowy wielkorządca w otoczeniu przybocznej świty i wodzów licznych szczepów arabskich udał się do pałacu, gdzie przyjmował wyrazy kondolencji spowodu śmierci swego ojca. Oficjalna żałoba w Iraku będzie trwała

w ciągu 7 dni.

Anglicy bardzo ubolewają nad śmiercią byłego monarchy, który był ich wiernym wasalem, zaś co do nowego — mają liczne zastrzeżenia, obawiając się, że może ulec obcym wpływom i temsam zaszkodzić interesom Anglji, zwłaszcza w rejonie Mosulu, obfitującym w naftę.

J. K.

DZIEWCZYNA DZISIEJSZA NIE JEST PODOBNA DO SWEJ MATKI.

Nowy typ kobiety.

Nie należy sięgać aż od prababki Ewy, jeżeli chodzi o moralność młodego pokolenia. Byłoby to zbyteczne choćby z tego względu, że wyręcza nas tutaj doskonale historja obyczajności na świecie.

Potrącenie o prababki i babki ma na celu przypomnienie pewnym malkontentom, wyrzekającym na obyczajność młodego pokolenia, że krynoliny, gorsety i fiszbiny niewiele wpływały, w całem znaczeniu tego słowa, na moralność tych pokoleń,

które już przeszły.

Różnie tam bywało z Helenami i Parysami, z Casanową i jego podbojami sercowemi...

Odzywają się dzisiaj głosy wzdychające przytem z jakąś rezygnacją, mocną krytyką, niezadowoleniem na moralność współczesnego pokolenia młodych i dorastających kobiet.

— Za dużo swobody — słyszy sie.

— Za mało wstydu...

— Za wiele wyuzdania..

— Za mało liczenia się z tem co wypada, a co nie, — zrzędzą starsze panie bez potrzeby.

Obyczajność jest

znakiem czasu.

Jest ona zależna od obyczajności, a ta od stopnia kultury i tych wymogów, jakie jej historja stawia.

Każdy wiek ma swoje prawa, nietylko wiek, ćwierćwiecze także. Moralność zresztą zgoła nie polega na tem, czy młoda dziewczyna będzie zażywała tyle swobody, ile jej ma dzisiaj, czy będzie nosiła takie czy inne sukienki, czy będzie chodziła w towarzystwie odpowiedniem jej wiekowi na tennis, jeździła konno, lub plażowała. Moralność zasadza się na podstawach głęboko wchodzących w zasady religijne, w znajomość podstaw etyki, w świadomość dobra i zła, w prawa natury w prawa rodziny i wogóle społeczne. To są

pancerze dla obyczajności.

Nie swoboda, oczywiście właściwie pojmowana (bez wyuzdania i cynizmu) ale urobienie charakteru, woli, rozumu i uczuć będą zawsze puklerzem uczciwości kobiety. A tymczasem za mało o tem wszystkiem się mówi z młodem pokoleniem kobiet, a za dużo natomiast o tej swobodzie w obcowaniu obu płci.

Rozgraniczenie, tak mocno przestrzegane doniedawna, obaliła przedewszystkiem szkoła koedukacyjna, do której tak się w swoim czasie uprzedzono. Za systemem koedukacyjnym, doskonale wpływającym na zdrowe stosunki obyczajności między młodzieżą dwu płci, poszło życie samo dalej.

Zamiast zamykania dziewczęcia na cztery spusty w domu, nieraz o mocno wątpliwem pod względem obyczajności, zamiast bezmiernego krępowania, które potem wydawało wręcz odmienne skutki, płynące z reakcji i buntu młodości — mamy dziś stosunki w obyczajności

bardziej naturalne.

I nie można w żaden sposób twierdzić, aby obecne pokolenie młodzieży kobiecej karłowaciało, było więcej shisteryzowane, niż np. pokolenie poprzednie.

Owszem, przeciwnie. Objawów zatrważających nie widać.

Otrucie, albo samobójstwo z miłości, przelotna miłostka tej lub tamtej, złe prowadzenie się kobiet było przed wiekami, jest i będzie. Te kwestje idą w parze najściślej właśnie z

wewnętrznemi wartościami jednostki,

a powtóre z warunkami, w których się dana jednostka znajduje i zależne są od tego, jak te warunki na nią wpływają.

Dzisiejsza młoda dziewczyna, korzystająca z pełni praw do życia, do jego radości, pozbawiona chorobliwych marzeń, chowana bardziej realnie, bardziej przystosowująca się do tego, co życie niesie i daje — jest właśnie takim typem, jakiego współczesność wymaga.

Tylko taki typ kobiety

staje się odporniejszym

w walce o byt i prawa do swego szczęścia, staje się bardziej zaradczym i wyrobionym, niepotrzebującym się oglądać konieczność na opiekę współpartnera życiowego — mężczyznę.

Dziewczyna dzisiejsza nie jest podobna pod wielu, wielu względami do swoich prababek, babek, a nawet do matek.

Umiejętne kierowanie tym nowym typem kobiety — to ważne zadanie.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Podsłuchane.

ROZWIĄZANIE KRYZYSU.

Jeden z dziennikarzy francuskich, który niedawno wrócił z Ameryki, tak opisuje kryzys, panujący za oceanem:

— Podczas mej podróży musiałem, wskutek zepsucia się motoru, zatrzymać się na noc w jakiejś głuchej fermie. Kiedy właściciel tej fermy dowiedział się, że jestem dziennikarzem, począł się przedemną użalać:

— Wy w Europie sądzicie, że u nas wciąż trwa prosperity. Raty wojennej nam nie płacą, a tu u mnie naprzykład bieda aż piszczy. Maszyny rolnicze zepsute, zboże zbierane gnije.

— W takim razie — zapytałem — w jaki sposób pan jest w stanie utrzymać tak obszerną fermę.

— Widzi pan — odrzekł smutnie Amerykanin — mam jedynego parobka, który dzięki swej pracy pozwala mi egzystować. Ponieważ nie mam pieniędzy na zapłacenie mu należnej pensji za trzy lata, całe moje gospodarstwo przejdzie na jego własność...

— No, a potem?

— Potem ja będę u niego pracował jako parobek, dopóki gospodarstwo znowu nie przejdzie na moją własność.

Na Wyspę Djabelską...



Stary okręt „La Martiniere" opuścił francuski port „La Rochelle" z 200 skazańcami na pokładzie, którzy pod eskortą zostaną przewiezieni na „Wyspę Djabelską, skąd już niema powrotu.

Złota księga maharadży.

Cenne zbiory amerykańskiego miljardera

Jerzy Underbridte, miljarder amerykański, miał szczególniejszą pasję do gromadzenia w swojej bogatej bibljotece najciekawszych egzemplarzy pod względem wydania technicznego. Bibljoteka jego stanowiła prawdziwy unikat w swoim rodzaju i była sławna na całe Stany Zjednoczone. Underbridte zmarł przed dwoma laty a obecny kryzys finansowy w kraju zmusił także spadkobierców zmarłego do publicznej

sprzedaży jego zbiorów.

Podczas licytacji wyszły na światło dzienne nadzwyczaj ciekawe okazy sztuki wydawniczej, które zmarły miljarder uważał za najcenniejsze swoje skarby i strzegł ich zazdrośnie.

M. in. znajdowały się tam cenne egzemplarze egipskich papyrusów, indjańskie pisma na korze drzewnej i prymitywnie wyprawionych skórach zwierzęcych, prawdziwe pergaminy ze skóry oślej z napisami słowiańskiemi, nie mówiąc już o prawdziwych arcydziełach sztuki introligatorskiej.

Najkosztowniejszym egzemplarzem w tym zbiorze była jednak księga, złożona z 50 kartek, której treść była wypisana na cienkich jak papier., blachach złotych.

Księga ta jest oprawiona w złotą okładkę, grubą na pół cm, i zszyta złotemi nićmi.

Ten jedyny w swoim rodzaju okaz pochodził ze zbiorów pewnego radży indyjskiego, Otrzymał on ją — jak świadczy napis na tytułowej karcie — w r. 1876 w darze od swoich poddanych. Księga obok kosztowności materjału, odznacza się również kunsztownem wykonaniem, a złociste karty są przeźroczyste i elastyczne jak papier.

Książę indyjski, podczas pobytu w Ameryce, darował tę księgę jednemu ze swoich amerykańskich przyjaciół, który po latach zdecydował się ją odsprzedać

za bajeczną kwotę

Underbridtowi.

Charakterystyczny dla optymizmu amerykańskiego jest fakt, że w obecnych ciężkich czasach przełomowych księga ta jednak znalazła chętnego nabywcę.

KONIE I CYGARO.

Ostatnie chwile króla Anglji.

Jak wiadomo, król angielski Edward VII był wielkim amatorem pięknych koni i dobrych cygar i jak wykazują monografje, ostatnie chwile jego życia zostały osłodzone sukcesem klaczy z królewskiej stajni na londyńskim torze.

Jeszcze dnia 5 maja 1910 r. król przyjął na audjencji swoich ministrów. Zapalił nawet

swoje ulubione cygaro

po chwili jednak napadł go silny atak kaszlu i wyszeptał, że jeśli to dłużej potrwa, nie będzie w stanie przetrzymać choroby.

Nazajutrz lekarze zbadawszy króla, w rannych godzinach ogłosili wielce pesymistyczny biuletyn uważając, że serce już jest bardzo osłabione. Król jednak był spokojny, spróbował znowu wypalić cygaro, które mu już jednak żadnej przyjemności

nie sprawiło.

Tymczasem miasto zaalarmowane rannym komunikatem, niepokoiło się i z trwogą obserwowało sztandar na maszcie zamku królewskiego, który spuszczony do pół wysokości, oznaczałby zbliżanie się agonji. Sztandar jednak powiewał na silnym wietrze.

Tego samego popołudnia odbywała się gonitwa, w której zapowiedziany był udział klaczy ze stajni królewskiej. Publiczność niepokoiła się, czy ze względu na ciężki stan zdrowia króla, udział „Witch of the air", bo tak się nazywała klacz, nie zostanie odwołany. Rozkaz jednak został wydany z pałacu buckinghamskiego i koń znalazł się na starcie, poczem wygrał bieg

wśród ogólnej owacji.

Wiadomość o zwycięstwie została natychmiast przetelegrafowana do króla, który, kiedy ks. Walji mu gratulował, wyszeptał: „Tak, już słyszałem. Bardzo się cieszę". W chwilę potem położył się poto, by już więcej nie powstać.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.